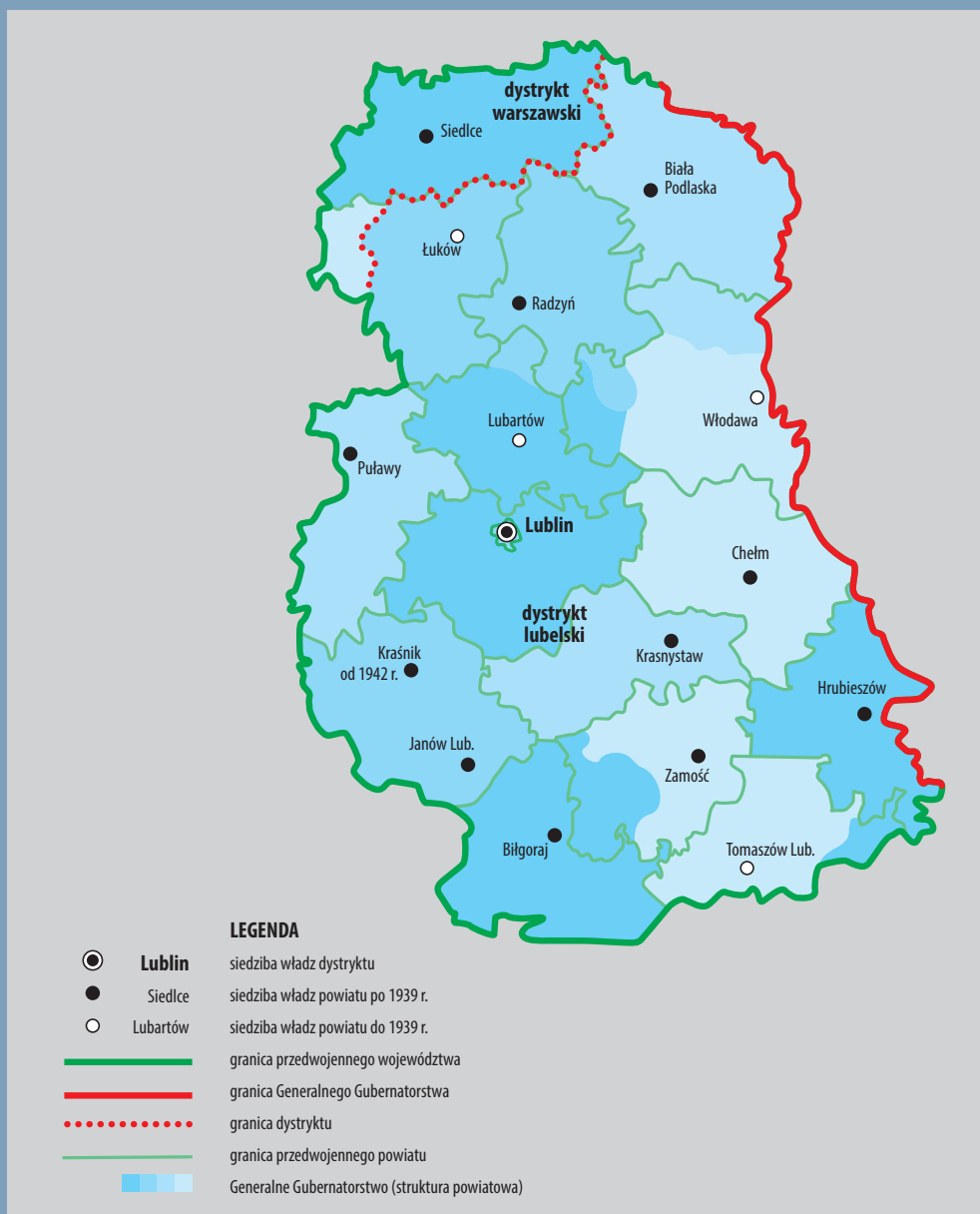


# Niemiecki podział administracyjny przedwojennego województwa lubelskiego w latach 1939–1944



Janusz Kłapeć

*Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie*

ORCID 0000-0002-3457-5406

## **Pomoc udzielana Żydom i ich ratowanie w byłym województwie lubelskim w latach 1939–1944 – stan badań (zarys problematyki)**

### **Zakres terytorialny i struktura administracyjna**

W okresie międzywojennym województwo lubelskie było po województwie poleskim, wołyńskim i białostockim jednym z większych województw (powierzchnia 31 176 km kw.) i jako jedyne nie posiadało granicy z obszarem obcego państwa. Było położone niemal centralnie w stosunku do pozostałych województw na mapie administracyjnej II RP. Do 31 marca 1939 r. województwo lubelskie obejmowało międzyrzecze Wisły i Bugu oraz część Mazowsza i Podlasia. W jego skład wchodziło 18 powiatów i miasto Lublin, które funkcjonowało na zasadach powiatu grodzkiego. W wyniku reformy administracyjnej z 1 kwietnia 1939 r. powiaty węgrowski, sokołowski i garwoliński, a także gmina Irena wraz z twierdzą Dęblin zostały przyłączone do województwa warszawskiego, w wyniku czego przed samym wybuchem wojny obszar województwa lubelskiego zmniejszył swoją powierzchnię i wynosił 26 555 km kw<sup>1</sup>.

Po zajęciu terenów Lubelszczyzny przez Niemców jesienią 1939 r. i ustaleniach mających na celu delimitację linii granicznej z ZSRS (umowa z 28 września 1939 r.) okupant wprowadził nowy podział administracyjny wraz z powołaniem Generalnego Gubernatorstwa (GG) i utworzeniem dystryktu lubelskiego. Dystrykt lubelski nieznacznie różnił się granicami od przedwojennego województwa lubelskiego. Powiat siedlecki i znaczna część powiatu łukowskiego zostały przyłączone do dystryktu warszawskiego. Z kolei do dystryktu lubelskiego przyłączono południową część powiatu garwolińskiego i północne, niewielkie części kilku powiatów województwa lwowskiego. Granice dystryktu lubelskiego w jego części południowej przebiegały wzdłuż Sanu. Taki stan rzeczy utrzymał się do 1 sierpnia 1941 r. i utworzenia dystryktu Galicja. W związku z tym doszło do drobnych korekt granicy dystryktu lubelskiego na jego południowo-wschodnim odcinku. W okresie okupacji niemieckiej dystrykt lubelski dzielił się na 10 powiatów (Biała Podlaska, Biłgoraj, Chełm, Hrubieszów, Janów Lubelski – a od października 1942 r. Kraśnik, Krasnystaw, Lublin, Puławy, Radzyń Podlaski, Zamość) i powiat miejski Lublin<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> R. Wiśniewski, *Lubelszczyzna w liczbach*, Lublin 1964, s. 6; W. Ćwik, J. Reder, *Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 148.

<sup>2</sup> *Das Generalgouvernement*, red. M. du Prel, Würzburg 1942 – mapa z podziałem administracyjnym GG. W październiku 1942 r. z uwagi na rosnące zagrożenie ze strony organizacji konspiracyjnych Niemcy przenieśli

## Ludność żydowska w okresie międzywojennym

Spółeczność żydowska na Lubelszczyźnie miała kilkuwiekową tradycję współistnienia i w okresie międzywojennym stanowiła drugą pod względem liczebności grupę religijno-narodowościową. Na podstawie danych spisowych z 1921 r. spośród 208 7951 mieszkańców Lubelszczyzny wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 287 639 osób (13,8 proc.) narodowość żydowską zaś 227 902 osoby (10,9 proc.). W spisie powszechnym z 1931 r. dane te wyglądały następująco: liczba wyznawców judaizmu wynosiła 314 340 osób (12,7 proc.)<sup>3</sup>.

Według wyników spisu z 1921 r. ludność żydowska stanowiła większość (ponad 50 proc.) mieszkańców w 21 z 32 miast i w 37 spośród 80 osad miejskich na Lubelszczyźnie. Najwyższy odsetek żydowskich mieszkańców miast zanotowano w takich miejscowościach jak: Międzyrzec Podlaski – 74,6 proc., Łosice – 69,6 proc., Żelechów – 67,3 proc., Włodawa – 67 proc. i Stoczek – 66,5 proc. Najniższy zaś w Krasnymstawie – 19,6 proc. Na Lubelszczyźnie były też miasteczka i osady miejskie, które zamieszkiwała prawie wyłącznie ludność żydowska. Były to: Kosów Lacki – 99,25 proc., Izbica – 92,8 proc. Łaszczów – 91,2 proc., Sterdyń – 88,5 proc., Świerże – 82,8 proc. Związane to było ze specyficznym procesem osadniczym, w tym z udogodnieniami czynionymi dla osadnictwa żydowskiego<sup>4</sup>. Koncentracja ludności żydowskiej przedstawiała się podobnie w 1931 r. Na podstawie spisu z tegoż roku 60,3 proc. Żydów mieszkało w miastach (w tym 24,7 proc. w tych powyżej 20 tys. mieszkańców), a 39,7 proc. na wsi<sup>5</sup>.

W spisie z 1921 r. pytano o przynależność narodową, a podstawowym kryterium była samoidentyfikacja narodowościowa. Z kolei w spisie z 1931 r. głównym kryterium było pytanie o język ojczysty. Społeczność żydowska na Lubelszczyźnie była zróżnicowana pod względem religijnym i językowym, co sprawiało, że dane spisowe nie oddały

---

siedzibę powiatu z Janowa Lubelskiego do Krańnika. Warto podkreślić, że w czasie okupacji niemieckiej dochodziło też do drobnych korekt podziału administracyjnego w skali powiatu czy nawet pewnych gmin (W. Ćwik, J. Reder, *Dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 148. Zob. zmiany terytorialne w dystrykcie lubelskim w powiecie biłgorajskim w: D. Skakuj, *Zmiany granic powiatu biłgorajskiego*, „Nad Tanwią i Ładą. Przyczynki do historii i kultury Ziemi Biłgorajskiej” 2006, t. 1, s. 84–94).

<sup>3</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej. Województwo lubelskie*, t. 4, Warszawa 1924, b.p.; *Pierwszy powszechny spis Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 30 IX 1921 r.*, Warszawa 1927, s. 68; *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1938, s. 26. Pamiętajmy, że kryteria w obu spisach powszechnych nie były identyczne, dlatego do wyników mogły się wkręcać drobne przekłamania (S. Bronsztajn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 34).

<sup>4</sup> *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej...* Należy pamiętać, że na Lubelszczyźnie znajdowało się wiele osad miejskich zamieszkałych przez ludność żydowską, zwanych z jidysz sztetlami. Były to osady typowe dla rosyjskiej strefy osiedlenia. Na przełomie XIX i XX w. w myśl założeń polityki wewnętrznej Imperium Rosyjskiego ludność żydowska miała się osiedlać w zachodnich guberniach cesarstwa. Taki trend spowodował, że w tym okresie na obszarze dawnego Królestwa Kongresowego w znacznym stopniu zwiększył się odsetek Żydów. Ludność żydowska zazwyczaj stanowiła większość spośród ogółu mieszkańców, cała społeczność zaś była zróżnicowana pod względem narodowościowym, religijnym i kulturowym.

<sup>5</sup> *Skorowidz ...; Drugi powszechny spis...*, s. 27–28.

rzeczywistej liczby osób narodowości żydowskiej zamieszkującej Lubelszczyznę. Należy pamiętać również o procesie akulturacji i asymilacji tej społeczności oraz o pewnych nieprawidłowościach przy tworzeniu spisów powszechnych, które wpłynęły na ich wyniki, takich jak błędy statystyczne przy obliczaniu wyników końcowych spisów czy niezrozumienie przez badanych pytań z kwestionariusza i nagminne utożsamianie narodowości z obywatelstwem<sup>6</sup>.

Struktura zawodowa ludności żydowskiej na Lubelszczyźnie nie różniła się zbyt od tendencji ogólnopolskich. Według danych ze spisu powszechnego z 1921 r. najwięcej Żydów, bo 39,9 proc., było zatrudnionych w górnictwie i przemyśle<sup>7</sup> (przede wszystkim drobnymi rzemieślnikami) oraz 35,4 proc. w handlu i ubezpieczeniach. Analiza udziału Żydów Lubelszczyzny w poszczególnych gałęziach przemysłu pokazuje wyraźną dominację tej ludności w przemyśle: papierniczym – 91,7 proc., chemicznym – 72,5 proc., poligraficznym – 68,6 proc., a także w pracy przy obróbce metali szlachetnych, wyrobieniu zegarków i instrumentów precyzyjnych – 86,7 proc. Rzemieślnicy żydowscy zdominowali też produkcję i obróbkę galanterii skórzaną – 69,3 proc., oraz szewstwo i krawiectwo wraz z zawodami pokrewnymi – 60,7 proc. W dziale produkcji żywności i produkcji spożywczej wytwórcy żydowscy stanowili 44,4 proc. ogółu osób trudniących się tym zajęciem. W dziedzinie handlu Żydzi zdecydowanie dominowali w kategorii pośrednictwa i prac pomocniczych – 92,3 proc., oraz w handlu towarowym – 87,4 proc. Stosunkowo niewielki, wbrew powszechnym stereotypom, był udział ludności żydowskiej w obrocie pieniężnym i kredytach – 14,2 proc.<sup>8</sup> Struktura zatrudnienia społeczności żydowskiej niewiele się zmieniła w latach trzydziestych XX w. Według danych ze spisu powszechnego z 1931 r. w górnictwie i przemyśle było zatrudnionych 46,3 proc. Żydów, w handlu i ubezpieczeniach – 37,8 proc., rolnictwie – 3,1 proc., w służbie domowej – 0,4 proc., a w komunikacji i transporcie – 5,2 proc.<sup>9</sup>

Nadrepreszentacja ludności żydowskiej w pewnej grupie zawodów, szczególnie jeśli chodzi o rzemiosło i handel, wynikała z wielu czynników. Przede wszystkim pewne profesje były przekazywane z pokolenia na pokolenie w obrębie jednej rodziny. Społeczność żydowska opanowała też niektóre grupy zawodów związanych z pośrednictwem w wymianie handlowej między wsią a miastem oraz produkcję rzemieślniczą przeznaczoną na rynek zarówno wiejski, jak i miejski. Podobnie było z pewnymi grupami zawodów w sferze usług (np. fryzjerstwo), które były w znacznym stopniu wykonywane przez Żydów. Pewne zawody były dla społeczności żydowskiej niedostępne (w przeszłości wydawano ograniczenia

<sup>6</sup> Skorowidz..., *Drugi powszechny spis...*, s. 36–37.

<sup>7</sup> Warto nadmienić, że górnictwo jako takie nie było reprezentowane na Lubelszczyźnie. W spisie przyjęto kategorie ogólne dla całego obszaru państwa polskiego.

<sup>8</sup> *Pierwszy powszechny spis...*, Warszawa 1927, s. 229–231.

<sup>9</sup> *Drugi powszechny spis...*, s. 355–389. Należy podkreślić, że żydowskie warsztaty produkcyjne były w większości małymi przedsiębiorstwami mieszczącymi się niejednokrotnie w mieszkaniu właściciela. Bardzo często było to jedyne źródło utrzymania handlowca lub rzemieślnika i jego rodziny, dlatego zazwyczaj nie zatrudniano dodatkowych pracowników. (Szerzej na ten temat zob. *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, red. J. Doroszewski, T. Radzik, Lublin 1992).

prawne zakazujące na przykład nabywania ziemi), stąd bardzo niski odsetek ludności żydowskiej w województwie lubelskim zajmującej się rolnictwem (7,7 proc.), lub wynikały ze specyfiki wyznaniowej tej społeczności (produkcja żywności koszernej). Niewielki odsetek ludności żydowskiej był zatrudniony w charakterze służby domowej – 5,7 proc., w służbie publicznej i wolnych zawodach – 3,3 proc., komunikacji – 2,5 proc., wojsku – 0,15 proc., oraz wykonywał inne zawody 8,5 proc.<sup>10</sup>

W okresie II RP w województwie lubelskim funkcjonowały wszystkie najważniejsze w Polsce żydowskie partie polityczne. Można je podzielić na kilka nurtów: ortodoksyjny (sam ruch ortodoksyjny był bardzo zróżnicowany) z takimi ugrupowaniami jak: Agudas Israel (Związek Izraela), Poalej Syjon – Lewica, Poalej Syjon – Prawica, Mizrachi, Hitachdut oraz Nowa Organizacja Syjonistyczna; folkistowski z ugrupowaniem Żydowska Patria Ludowa; socjalistyczny z głównym ugrupowaniem Bund; komunistyczny oraz zwolenników asymilacji<sup>11</sup>. W okresie międzywojennym społeczność żydowska na Lubelszczyźnie rozwijała się systematycznie pod każdym względem: politycznym, demograficznym, gospodarczym, kulturalnym, społecznym i religijnym. Podejmowana zarówno przez polskie władze centralne, jak i przez władze lokalne polityka uprzywilejowania ludności polskiej kosztem mniejszości narodowych (szczególnie pod koniec lat trzydziestych) sprawiła jednak, że Żydzi mogli się czuć jak obywatele drugiej kategorii. Antagonizmy narodościowe pojawiały się przeważnie na niwie ekonomicznej i w zdecydowanej większości dotyczyły rywalizacji o potencjalnego odbiorcę i klienta w handlu, rzemiośle czy usługach. Jedynie na początku II RP, w latach 1918–1919, w województwie lubelskim miały miejsce zajścia o charakterze antysemickim (Lublin, Zamość, Kraśnik, Chełm, Lubartów), ale zostały dość szybko opanowane przez władze strzegące bezpieczeństwa i porządku publicznego<sup>12</sup>.

Później, wraz ze stabilizacją wewnątrz państwa i zakończeniem walk o granice podobnych zajęć nie odnotowano. Początek lat trzydziestych przyniósł ponowne zaostrzenie się relacji polsko-żydowskich, ale w znacznym stopniu wynikały one z agitacji antyżydowskiej prowadzonej przez różne ugrupowania narodowe i skrajnie nacjonalistyczne. Wiele z nich głosiło hasła nawołujące do czynnych wystąpień przeciwko ludności żydowskiej. Poza kilkoma lokalnymi incydentami nie doszło w regionie do większych rozruchów o takim charakterze<sup>13</sup>. Warto zaznaczyć, że pewne ograniczenia w rozwoju społeczności żydowskiej wynikały z jej odrębności religijno-kulturowej. Na przykład niski odsetek ludności żydowskiej zatrudnionej w instytucjach państwowych czy zakładach pracy wynikał też

<sup>10</sup> *Pierwszy powszechny spis...*, s. 228–229.

<sup>11</sup> Szerzej na temat żydowskich ugrupowań politycznych na Lubelszczyźnie w okresie II RP zob. J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków*, Warszawa 1985; *idem*, *Najnowsze dzieje Żydów w Polsce*, Warszawa 1993; A. Kopciowski, *Was her zich in der prowinc? Prasa żydowska na Lubelszczyźnie i jej największy dziennik „Lubliner Tugblat”*, Lublin 2015, s. 427–440.

<sup>12</sup> K. Zieliński, *O relacjach polsko-żydowskich w Lublinie w XX wieku (do 1939 roku)*, „Studia Żydowskie: Almanach” 2017/2018, nr 7/8, s. 43–61.

<sup>13</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979; K. Zieliński, *O relacjach...*; A. Kopciowski, *Was...*; *idem*, *Wydarzenia pogromowe w Lublinie w kwietniu 1919 roku [w:] Pogromy Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku, t. 2: Studia przypadków (do 1939 roku)*, red. K. Kijek, A. Markowski, K. Zieliński, Warszawa 2019, s. 241–261.

z tego, że wielu Żydów, by żyć zgodnie z własną tradycją, świętowało w sobotę, jak nakazywała religia i tradycja żydowska (w niedzielę zaś obowiązywał zakaz handlu i Żydzi nie mogli otwierać sklepów)<sup>14</sup>.

## Wojna 1939 r.

Okupacja części Lubelszczyzny przez Armię Czerwoną na przełomie września i października 1939 r. wynikała z dwóch postanowień układów niemiecko-sowieckich z 1939 r. – paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. i niemiecko-sowieckiej umowy o przyjaźni i granicach z 28 września 1939 r. Na podstawie pierwszego porozumienia Armia Czerwona pojawiła się na Lubelszczyźnie ze sporym opóźnieniem w stosunku do pierwotnych ustaleń, by po decyzjach w Moskwie i trzytygodniowej okupacji wycofać się całkowicie za Bug. Wkroczenie Sowietów na Lubelszczyznę spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem przez część społeczeństwa szczególnie podatną na propagandę komunistyczną. Byli to głównie zwolennicy komunizmu wywodzący się z mniejszości narodowych: Żydzi, Ukraińcy i po części Białorusini oraz niezbyt liczni Polacy. Liczbę aktywnych członków rozwiązanej w 1938 r. Komunistycznej Partii Polski przed wybuchem wojny na Lubelszczyźnie można szacować na około 1300 osób. Wszyscy mieli nadzieję na poprawę swojej egzystencji i łatwo dali się przekonać do nowego systemu, który miał oferować im znacznie lepszą rzeczywistość niż ta, której doświadczyli w II RP. W licznych miejscowościach żołnierzy sowieckich witano chlebem i solą oraz stawiano im bramy powitalne. Wielu mieszkańców obszarów Lubelszczyzny zajętych czasowo przez Armię Czerwoną uległo też wpływom propagandy sowieckiej, która głosiła, że niesie pomoc walczącym oddziałom polskim. Ponadto sporo Żydów ucieszyło się, że obszar znalazł się pod kontrolą Sowietów, gdyż obawiali się wrogiej względem nich postawy wojsk niemieckich. Uważano, że wobec nich Rosjanie nie będą zachowywać się agresywnie. Inną cechą charakterystyczną zapowiadającą wkroczenie czerwonarmistów było pojawianie się formacji stojących na straży bezpieczeństwa, określanych w literaturze przedmiotu jako tzw. czerwone milicje, tworzonych z sympatyków nowego ładu. Zabezpieczały one teren przed przybyciem Sowietów, często już niejako awansem, izolując osoby obce klasowo wobec ustroju sowieckiego. Próby przymilania się nowej władzy i dyspozycyjność zostały odebrane przez pozostałą część społeczeństwa jako kolaboracja, stąd wielu członków tych formacji (szczególnie Żydów) ewakuowało się za Bug po wycofaniu się Sowietów na początku października 1939 r.<sup>15</sup>

<sup>14</sup> T. Radzik, *Spółczesność żydowska w Lublinie w międzywojennym dwudziestoleciu. Obraz statystyczny* [w:] *Żydzi w Lublinie*, red. T. Radzik, Lublin 1995, s. 143–153.

<sup>15</sup> W literaturze przedmiotu nie ma jeszcze kompleksowego opracowania na temat pobytu Armii Czerwonej na Lubelszczyźnie. Warto jednak zapoznać się z pracą Jacka Romanka (J. Romanek, *Kolaboracja z Sowietami na terenie Lubelszczyzny we wrześniu i październiku 1939 r.*, Lublin–Warszawa 2019, s. 58–184). Pewne informacje odnośnie do postaw społeczności wobec wkroczenia na Lubelszczyznę Sowietów można odnaleźć również w monografiach miast z obszaru województwa lubelskiego wydanych po 1989 r. (zob. J. Wrona, *Dzieje Tarnobrode*, Tarnobród 2006, s. 254–258). Według wyliczeń Emila Horocha na Lubelszczyźnie przed wybuchem wojny pozostało około 1300 aktywnych członków byłej KPP. Można założyć, że około 40 proc. stanowili Żydzi. Pamiętać też należy, że na terenie województwa lubelskiego, szczególnie we wschodnich

Nie znamy dokładnej liczby osób, które opuściły Lubelszczyznę razem z wycofującymi się za linię Bugu wojskami sowieckimi, ale w niektórych miastach i miejscowościach województwa lubelskiego odsetek Żydów wycofujących się z Rosjanami na wschód był dość spory. Z Zamościa według szacunków Adama Kopciowskiego wyjechało około 60 proc. jego żydowskich mieszkańców, z Krasnobrodu – 50 proc., z Hrubieszowa – 35 proc., z Lublina zaś – niecałe 5 proc. Białą Podlaską opuściło około 500 sympatyków nowego ustroju, Łuków – 800 osób, Izbicę zaś – około 100 rodzin żydowskich. W innych miejscowościach było podobnie, jednak brak dokładnych i wiarygodnych danych odnośnie do exodusu ludności żydowskiej<sup>16</sup>. Krótkotrwała okupacja sowiecka przyniosła ludności żydowskiej przykre konsekwencje. W kilku miejscowościach województwa lubelskiego (Biłgoraj, Frampol, Piaski, Izbica, Turobin, Wysokie, Żółkiewka) miały miejsce zajścia antyżydowskie. Doszło tam do aktów przemocy wobec miejscowej ludności żydowskiej i do rabunku mienia. Wydarzenia z okresu okupacji sowieckiej przyczyniły się do znacznego pogorszenia lokalnych relacji polsko-żydowskich. Ludność polska współpracę i służalczą postawę wobec Sowietów odebrała jako zdradę. Nawet wyjazd Żydów najbardziej zaangażowanych w tworzenie nowego ładu sowieckiego na Lubelszczyźnie nie poprawił tych relacji w okresie późniejszym<sup>17</sup>.

## Okupacja niemiecka i Zagłada w dystrykcie lubelskim

Od samego początku funkcjonowania dystryktu lubelskiego niemieckie władze okupacyjne wiązały z nim specjalne plany dotyczące losu ludności żydowskiej. W początkowym okresie dystrykt lubelski miał być terenem osiedleńczym dla ludności żydowskiej deportowanej z obszarów Rzeszy i terenów wcielonych, a później stał się miejscem zagłady ludności żydowskiej z terenów GG. Już na przełomie 1939 i 1940 r., zgodnie z wytycznymi władz z Berlina, władze niemieckie w dystrykcie lubelskim przystąpiły do wdrożenia w życie planów stworzenia na Lubelszczyźnie tzw. rezerwatu dla ludności żydowskiej. Plany zakładały zgromadzenie na nim ponad 5 mln Żydów, którzy mieli podlegać władzom policyjnym i SS. Wybór Lubelszczyzny na teren osiedleńczy dla ludności żydowskiej nie był przypadkowy. Znajdowała się ona w strefie nadgranicznej i była najdalej wysuniętym na wschód terenem kontrolowanym przez III Rzeszę. Granice wytyczały rzeki: Bug, Wisła,

---

i południowych powiatach, dość duże wpływy miały KPZU i KPZB (E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 77–90). Odnośnie do mechanizmów propagandowych i wiary w wyższość systemu sowieckiego wśród ludności popierającej Sowietów zob. J. Romanek, *Kolaboracja...*, s. 51–65.

<sup>16</sup> J. Romanek, *Kolaboracja...*, s. 147–163; A. Kopciowski, *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin 2005, s. 33–38. Warto podkreślić, że Sowietów zachęcali do wyjazdu i nawet zapewniali środki transportu. Stąd tak duży ubytek ludności żydowskiej ze wschodnich powiatów województwa lubelskiego.

<sup>17</sup> Zob. D. Libionka, *Polska ludność chrześcijańska wobec eksterminacji Żydów – dystrykt lubelski* [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004, s. 307–308. O pogromie w Żółkiewce z października 1939 r. pisał też reporter lubelskiej „Gazety Wyborczej” Paweł Piotr Reszka („Gazeta Wyborcza”, 10 VII 2004). Po jego artykułach w listopadzie 2004 r. IPN wszczął śledztwo, by ustalić winnych opisywanych wydarzeń. Zostało ono umorzone w marcu 2007 r.

San i Tanew. Niemcy uznali, że tereny te będą służyć jako miejsce koncentracji i izolacji ludności żydowskiej, która nie była pożądana w nowych granicach tzw. Wielkiej Rzeszy. Ponadto w dystrykcie lubelskim mieszkała już przed wybuchem wojny znaczna liczba ludności żydowskiej, którą okupant niemiecki chciał wykorzystać do budowy umocnień militarnych na nowej linii granicznej ZSRS oraz do prac o charakterze melioracyjnym. Pomysł stworzenia rezerwatu dla Żydów został rozwinięty przez dowódcę policji i SS w dystrykcie lubelskim i jednego z ulubieńców Heinricha Himmlera – Odila Globocnika i jego sztab. Zdaniem Globocnika stworzenie sieci obozów pracy dla ludności żydowskiej na Lubelszczyźnie w krótkim czasie powinno przyczynić się do zwiększenia prestiżu podległych mu formacji z SS na czele oraz przynieść ogromne zyski dla gospodarki Rzeszy. Już pod koniec października 1939 r. na tereny dystryktu lubelskiego zostały skierowane pierwsze transporty Żydów z protektoratu Czech i Moraw, Austrii oraz tzw. Kraju Warty w liczbie kilkunastu tysięcy osób. Według szacunkowych danych w tym czasie do dystryktu lubelskiego trafiło około 15 tys. Żydów. Umieszczano ich w zorganizowanych przez Globocnika obozach pracy lub osadzano w poszczególnych miejscowościach, gdzie ludność żydowska miała ich włączyć do swojej wspólnoty i pomóc w adaptacji do nowych warunków. Z czasem liczba Żydów deportowanych do dystryktu lubelskiego systematycznie rosła. Wiosną 1940 r. z powodu protestu władz cywilnych GG zmieniono jednak koncepcję lokalizacji rezerwatu. Uważano, że dystrykt z racji charakteru rolniczego powinien się stać w najbliższym czasie jednym z najbardziej prężnych gospodarczo terenów podległych III Rzeszy. Po zwycięskiej kampanii na zachodzie Europy w 1940 r. zastanawiano się nad stworzeniem rezerwatu dla ludności żydowskiej w jednej z kolonii francuskich, ale rozważania te nie wyszły poza fazę projektu<sup>18</sup>.

Jednocześnie z tworzeniem rezerwatu władze SS w porozumieniu z administracją cywilną na obszarze dystryktu lubelskiego wprowadziły rozporządzenia mające na celu całkowite ubezwłasnowolnienie Żydów pod względem ekonomicznym oraz wstępne odizolowanie ich od reszty społeczeństwa. Gubernator dystryktu lubelskiego Ernst Zörner i poszczególni starostowie w powiatach wprowadzali nowe prawa i nakazy dla ludności żydowskiej, które z czasem sprawiły, że została ona całkowicie pozbawiona ochrony prawnej<sup>19</sup>. Z biegiem czasu sprawa kontroli nad ludnością żydowską na obszarze dystryktu lubelskiego stała się przyczyną ostrego konfliktu między władzami cywilnymi a policyjnymi, który został rozstrzygnięty przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Wprowadził on nakazy, na mocy których ludność żydowska miała przenieść się w wyznaczone jej dzielnice miast lub miasteczek, nakładano na nią kontrybucję, konfiskowano żydowskie

<sup>18</sup> A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961, s. 165–174; C. Madajczyk, *Lubelszczyzna w polityce okupanta*, „Zeszyty Majdanka” 1968, t. 2, s. 5–7; Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978, s. 100–101 (w 1982 r. wyszło drugie poprawione wydanie); J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995, s. 130–132; J. Kielboń, *Deportacje Żydów do dystryktu lubelskiego (1939–1943)* [w:] *Akcja...*, s. 161–181; D. Libionka, *Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, Lublin 2017, s. 36–54.

<sup>19</sup> B. Musiał, *Deutsche Zivilverwaltung und Judenverfolgung im Generalgouvernement. Eine Fallstudie zum Distrikt Lublin 1939–1944*, Wiesbaden 1999, s. 114–141.



towary i przejmowano sklepy i magazyny. Równocześnie każdy Żyd musiał nosić opaskę z gwiazdą Dawida, podlegał przymusowi pracy oraz nie mógł korzystać ze środków komunikacji publicznej, lokali gastronomicznych i wszelkich placówek publicznych. Ludność żydowską wypchnięto z handlu i rzemiosła, inteligencję zaś pozbawiono prawa do wykonywania zawodu. Te rozporządzenia, z czasem rozszerzane o kolejne, sprawiły, że ludność żydowską skazano na wegetację i powolną śmierć. Takie działania nie były charakterystyczne tylko dla dystryktu lubelskiego, gdyż podobne realia egzystencji ludności żydowskiej panowały w całym Generalnym Gubernatorstwie.

W dystrykcie lubelskim wiele rozwiązań o charakterze antyżydowskim zastosowano wcześniej niż w innych dystryktach GG. Już na przełomie 1939 i 1940 r. z rozkazu Globocnika rozbudowano podległą SS sieć obozów pracy, które stały się rezerwuarem taniej siły roboczej i przynosiły SS ogromne zyski. Warto zaznaczyć, że gettoizacja w dystrykcie lubelskim nie była pełna, a wiele tzw. dzielnic żydowskich było otwartych<sup>20</sup>. Od wiosny 1941 r. kurs polityki wobec ludności żydowskiej zaczął się gwałtownie zaostrzać. Dokonano uszczelnienia gett, ograniczono możliwość dostarczania do nich żywności, przeprowadzono liczne przesiedlenia ludności żydowskiej między poszczególnymi miejscowościami w dystrykcie połączone z grabieżą mienia i prześladowaniem ludności. Po agresji na ZSRS zmieniła się też koncepcja odnośnie do dalszych losów Żydów w całym GG i dystrykcie lubelskim. Mimo że stworzone w gettach warunki egzystencji dla ludności żydowskiej powodowały stale rosnącą wśród niej śmiertelność i niemal całkowicie zahamowały przyrost naturalny, to samo tempo tego procesu i postępującej zagłady Żydów było zdaniem władz niemieckich zbyt powolne.

Warto jednak nadmienić, że w dystrykcie lubelskim skala i tempo śmiertelności były niższe niż w Warszawie. Pod koniec 1941 r. w kręgach decyzyjnych III Rzeczy przesądzono o zagładzie ludności żydowskiej na obszarach kontrolowanych przez Niemców w Europie. 20 stycznia 1942 r. w podberlińskim pałacu w Wannsee odbyła się konferencja, na której omówione zostały szczegóły masowej zagłady Żydów i tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej.

Po doświadczeniach niemieckich jednostek eksterminacyjnych na Wschodzie, pod koniec 1941 r. powołano w Lublinie ośrodek mający koordynować eksterminację Żydów w całym GG i grabież ich majątku. Do nadzorowania tych działań (nazwanych później akcją „Reinhardt”) Himmler mianował jednego ze swoich zaufanych ludzi, Odila Globocnika, który od tej pory nie tylko miał władzę w dystrykcie, ale również dysponował kompetencjami o charakterze ponadregionalnym. Szefem sztabu akcji „Reinhardt” został mianowany Hermann Höfle. Globocnik, zgodnie z rozkazami Himmlera i wytycznymi konferencji w Wannsee, z wielkim fanatyzmem przystąpił do realizacji programu tzw.

<sup>20</sup> R. Moszczyński, L. Policha, *Lublin w okresie okupacji 1939–1944*, Lublin 1959, s. 33–34; A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka...*, s. 182–202; Z. Mańkowski, *Między Wisłą...*, s. 118–121; D. Pohl, *Rola dystryktu lubelskiego w „Ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”*, „Zeszyty Majdanka” 1997, t. 18, s. 7–25; F. Karay, *Spór między władzami niemieckimi o żydowskie obozy pracy w Generalnej Guberni*, „Zeszyty Majdanka” 1997, t. 18, s. 27–47; D. Pohl, *Znaczenie dystryktu lubelskiego w „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej [w:] Akcja...*, s. 39–53.

ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Na mocy decyzji RSHA na teren dystryktu lubelskiego zaczęto kierować Żydów z sąsiednich dystryktów i krajów zajętych przez III Rzeszę w celu wykorzystania ich jako taniej siły roboczej, a potem przeznaczania do eksterminacji. Akcja zagłady ludności żydowskiej na skalę masową, przygotowana przez sztab Globocnika, rozpoczęła się na wiosnę 1942 r. wywożeniem jej z getta Lubelszczyzny do obozów natychmiastowej zagłady w Bełżcu i Sobiborze. Pierwszy transport 1600 Żydów z Lublina do obozu w Bełżcu dotarł 16 i 17 marca tegoż roku.

Wiosną 1942 r. w dystrykcie lubelskim zaczęto też tworzyć w niewielkiej odległości od głównych arterii komunikacyjnych getta tranzytowe, do których przewożono ludność żydowską spoza obszaru Generalnego Gubernatorstwa. Pierwsze tego typu getta powstały w Piaskach i Izbicy, a kolejne w Rejowcu i Międzyrzecu Podlaskim. W latach 1942–1943 deportowano z Europy Zachodniej i Komisariatu Rzeszy Wschód na Lubelszczyznę ponad 130 tys. Żydów, którzy zginęli w czasie akcji likwidacji gett lub w komorach gazowych obozów natychmiastowej zagłady. Tylko w obozie w Bełżcu zginęło około 435 tys. osób, w Sobiborze zaś około 170–180 tys. osób. Ponadto ponad 45 tys. Żydów z północnych powiatów dystryktu lubelskiego zginęło w obozie w Treblince, a dla około 35 tys. Żydów miejscem kaźni stał się obóz koncentracyjny na Majdanku w Lublinie. Należy zaznaczyć, że działanie obozu na Majdanku od wiosny 1942 r. zostało zsynchronizowane z planami zagłady Żydów polskich oraz transportowanych do dystryktu lubelskiego z zagranicy. Obóz pełnił też funkcję rezerwuaru niewolniczej siły roboczej. Przywożono tutaj Żydów, których uznano za zdolnych do pracy, ze Słowacji, a później z różnych miejscowości na ziemiach polskich. Od listopada 1942 r. rozpoczęły się w obozie selekcje, w wyniku których osoby uznane za niezdolne do pracy były kierowane do komór gazowych. Według ustaleń Tomasza Kranza w obozie przez cały okres jego działania zginęło około 78 tys. osób, z czego 59–60 tys. osób to Żydzi<sup>21</sup>. W planach Globocnika Lubelszczyzna stała się swoistym cmentarzyskiem Europy. Akcja zagłady ludności żydowskiej została połączona z grabieżą mienia i przyniosła SS ogromny oraz trudny do oszacowania majątek. Według wstępnych i niepełnych ustaleń, gdyż wartość zagarniętego mienia przeliczano według cen minimalnych i nie uwzględniono majątku przywłaszczonego przez osoby zaangażowane w realizację akcji, wartość majątku zrabowanego w tym czasie wyniosła ponad 190 mln marek (przy ich ówczesnej wartości).

Jesienią 1943 r. na Lubelszczyźnie pozostawało jeszcze tylko około 42 tys. Żydów zamkniętych w obozach (Majdanek, Budzyń, Poniatowa, Trawniki) i w warsztatach podległych Niemieckim Zakładom Zbrojeniowym oraz spółce Ost-Industrie. Ich praca była niezbędna dla przemysłu zbrojeniowego III Rzeszy. Należy podkreślić, że większość z przebywających w tych miejscach Żydów nie mieszkała przed wybuchem wojny na Lubelszczyźnie, a znalazła się tam po deportacjach w ramach akcji „Reinhardt”. Mimo że ich praca przynosiła spółkom ogromne zyski oraz była niezbędnym warunkiem utrzymania produkcji na potrzeby armii niemieckiej, z rozkazu Himmlera wszyscy Żydzi osadzeni w obozach na Majdanku, w Poniatowej i Trawnikach zostali wymordowani w dniach

<sup>21</sup> T. Kranz, *Ewidencja zgonów i śmiertelność więźniów w KL Lublin*, „Zeszyty Majdanka” 2005, t. 23, s. 10–30.

3 i 4 listopada 1943 r. w ramach akcji „Erntefest” („Dożynki”). Wraz z rozpoczęciem akcji „Reinhardt” Niemcy systematycznie zacierali ślady funkcjonowania społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie. Niszczono świątynie, szkoły, biblioteki, zakłady rzemieślnicze, żydowskie kirkuty, domostwa i inne przedmioty świadczące o tym, że społeczność żydowska mieszkała na tych terenach od wieków. Miała to być akcja przeprowadzona z myślą o zaplanowanej na okres powojenny reorganizacji obszarów GG. Wskutek przegranej wojny nie zostało to zrealizowane<sup>22</sup>.

Zmiany demograficzne, które nastąpiły w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944, w ogromnym stopniu zmieniły strukturę ludności Lubelszczyzny. Zróżnicowany skład narodowościowy i religijny sprzed wybuchu II wojny światowej przestał w zasadzie istnieć. Polityka eksterminacyjna okupanta niemieckiego doprowadziła do wymordowania 95 proc. Żydów. Tylko nieliczni przedstawiciele narodowości żydowskiej przetrwali tam wojnę, głównie dzięki pomocy okazanej im przez ludność polską lub ukraińską. Niewielka grupa Żydów dotrwała do końca wojny w obozach niemieckich, część osób przeżyła wojnę, walcząc w oddziałach partyzanckich lub ocalała w leśnych grupach przetrwania. Najwięcej Żydów pojawiło się ponownie na Lubelszczyźnie, w swoich rodzinnych miejscowościach po zajęciu tych obszarów przez Armię Czerwoną. Po wojnie nie funkcjonowały żydowskie szkoły, biblioteki i świątynie – zostały one zniszczone przez okupanta bądź popadały w dalszą ruinę, gdyż nie było osób, które mogłyby się zatroszczyć o ich odbudowę lub renowację albo nimi zarządzać w nowej rzeczywistości społeczno-politycznej. Z czasem zrujnowane gmachy wyburzono lub zostały przeznaczone na inne cele.

## Stan badań – uwagi ogólne

W dotychczasowej literaturze przedmiotu odnoszącej się do okupacji niemieckiej na Lubelszczyźnie kwestia pomocy Żydom i ratowania tej społeczności przed Zagładą w odniesieniu do obszaru dystryktu lubelskiego nie była tematem odrębnych studiów. Dotyczy to zarówno całej Lubelszczyzny, jak i poszczególnych jej regionów, powiatów i mniejszych

<sup>22</sup> Zagadnienia te mają poważną i obszerną literaturę (zob. A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka...*, s. 310–320, 393–406; C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 314–315; Z. Mańkowski, *Między Wisłą...*, s. 218–229; J. Marszałek, *Majdanek*, Warszawa 1987, s. 123–126; J. Kielboń, *Migracje...*, s. 165–177; D. Pohl, *Rola...*, „Zeszyty Majdanek” 1997, t. 18, s. 7–24; J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998, s. 111–114; T. Radzik, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin 1999, s. 25–28, 89–97; *Erntefest, 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod zagłady*, red. D. Libionka, W. Lenarczyk, Lublin 2009; *Akcja...*). Należy podkreślić, że dystrykt lubelski był w planach niemieckich swoim epicentrum Holokaustu i na tym terenie dokonana się zagłada Żydów nie tylko z Lubelszczyzny. W wielu opracowaniach Lubelszczyzna określana jest mianem cmentarzyska Żydów europejskich. Ponadto działające na tym obszarze obozy zagłady (Vernichtungslager) w Bełżcu, Sobiborze i Majdanku były zdaniem wielu badaczy modelowymi placówkami zagłady. (Szerzej na ten temat zob. A. Kola, *Hitlerowski obóz zagłady w Bełżcu w świetle źródeł archeologicznych. Badania 1997–1999*, Warszawa 2000; R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010; M. Bem, *Sobibór – niemiecki ośrodek zagłady 1942–1943*, Włodawa 2013; <http://www.majdanek.com.pl/obozy/majdanek/liczba%20ofiar.html>, dostęp 23 VI 2019 r. Szerzej na temat gett tranzytowych w dystrykcie lubelskim zob. R. Kuwałek, *Getta tranzytowe w dystrykcie lubelskim* [w:] *Akcja...*, s. 138–160).

jednostek administracyjnych. Do przełomu politycznego w 1989 r. problematyka żydowska nie była głównym nurtem zainteresowań historyków. Koncentrowano się raczej na polityce okupanta niemieckiego i jej różnych aspektach, walce zbrojnej, działaniach ruchu oporu (przed wszystkim lewicowego i komunistycznego) i – na ile pozwalała cenzura – także na Armii Krajowej czy strukturach konspiracyjnych ruchu ludowego. Bardzo ważnym tematem badawczym były też kwestie związane z martyrologią ludności polskiej pod okupacją niemiecką czy walką i oporem ludności wiejskiej. Kwestiami zagłady i pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez Polaków szerzej zajmowała się Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Przede wszystkim gromadziła jednak materiał archiwalny i źródłowy do późniejszej analizy.

Po 1989 r. nastąpiło większe otwarcie na problematykę Zagłady i stosunków polsko-żydowskich. Wynikało to przede wszystkim ze zniesienia cenzury oraz otwarcia i eksploracji tematów wcześniej pomijanych. Podjęły je też różne instytucje, które zostały powołane do zbierania materiałów źródłowych i stworzenia zbiorów z zakresu historii mówionej (*oral history*). Mimo to do chwili obecnej nie ukazała się żadna pozycja naukowa czy popularnonaukowa, która przynajmniej w zarysie opisywałaby proces ratowania bądź udzielania pomocy społeczności żydowskiej pod okupacją niemiecką. Brakuje również opracowań o charakterze bibliograficznym dotyczących Lubelszczyzny. Nie oznacza to jednak, że problematyka ratownictwa została całkowicie pominięta w badaniach naukowych. Jest ona dostrzegalna, ale pojawiała się w literaturze przedmiotu jako wątek dodatkowy bądź poboczny w omawianej problematyce dotyczącej okresu wojny i okupacji niemieckiej.

Opisy pomocy udzielanej ludności żydowskiej przez Polaków pojawiają się przeważnie w monografiach poszczególnych miejscowości poświęconych okresowi 1939–1944, w opisach działalności formacji ruchu oporu czy wreszcie w wojennych fragmentach biografii niektórych osób. Kwestie wspierania Żydów na Lubelszczyźnie znalazły się również w opracowaniach monograficznych dotyczących różnorodnej problematyki okupacyjnej, ale zostały potraktowane marginalnie i przeważnie stanowiły jedynie postulaty badawcze, a nie omówienie interesującego nas tematu. Niestety wymienienie kilku czy nawet kilkunastu przypadków niesienia pomocy nie może oddać całościowego obrazu ratowania Żydów przez społeczność polską. Wiedza o tym zjawisku i wyobrażenia o nim bywają często płytkie i stereotypowe. Brak kompleksowego opracowania i badań podstawowych z tej problematyki sprawiają, że w obiegu naukowym znajdują się informacje, które należałoby poddać weryfikacji (szczególnie gdy chodzi o statystyki cząstkowe), sprostować i uzupełnić. Ponadto w pracach zarówno naukowych, jak i popularnonaukowych pojawiają się dość często uogólnienia i uproszczenia, co nie wpływa korzystnie na dogłębne poznanie relacji polsko-żydowskich w tamtym czasie. Warto więc te zagadnienia przebadać na nowo i dokonać aktualnej, już uzupełnionej o nowe zbiory, kwerendy archiwalnej oraz przeszukać powstałe bazy źródłowe.

Na potrzeby niniejszego szkicu wprowadziłem podrozdziały, w których zostanie scharakteryzowana literatura i aktualny stan badań problematyki ratowania ludności żydowskiej i udzielania jej pomocy przez Polaków na obszarze przedwojennego województwa lubelskiego.

## Problematyka pomocowa w opracowaniach ogólnych 1968–2019

Piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy udzielanej Żydom w latach 1945–2008 zostało już omówione w tekście Dariusza Libionki<sup>23</sup>. Autor scharakteryzował najważniejsze nurty w skali ogólnopolskiej i przedstawił, jak pisano o pomocy udzielonej Żydom po wojnie w poszczególnych okresach chronologicznych. W związku z tym, że niektóre przykłady wspierania Żydów na Lubelszczyźnie nie zostały szerzej omówione przez Libionkę, choć na to zasługują, w dalszej części tekstu dokonam ich charakterystyki.

Problematyka udzielanej pomocy i kwestie ratowania ludności żydowskiej na terenie Lubelszczyzny po raz pierwszy w literaturze przedmiotowej pojawiły się w opracowaniach zbiorowych. Na przełomie 1966 i 1967 r. ukazało się pierwsze wydanie pracy *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom w latach 1939–1945*, będącej zbiorem wypisów i relacji<sup>24</sup>. Stan wiedzy na temat ratowania Żydów podczas okupacji niemieckiej na ziemiach polskich został zatem w pewien sposób usystematyzowany. W książce znalazły się opisy wspierania Żydów z obszaru Lubelszczyzny, a także – co istotne – zachowań i postaw Polaków działających na szkodę ukrywających się Żydów i współpracujących z okupantem.

W 1968 r. ukazała się praca Szymona Datnera pt. *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, w której autor postulował potrzebę upamiętnienia Polaków zaangażowanych w niesienie pomocy ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką oraz przedstawił krótką charakterystykę osób i instytucji w nią zaangażowanych<sup>25</sup>. Zwrócił też uwagę na rolę Komitetu Stefana Sendłaka z Zamościa, działającego w granicach dystryktu lubelskiego, a z czasem nawet poza jego granicami. Wymienił też osoby (są to raczej przykłady), które za wsparcie okazane społeczności żydowskiej straciły życie. Z terenów województwa lubelskiego wspomnianych jest osiem takich osób: z Woli Przybysławskiej w gminie Markuszów i Stanisław Dąbrowski z miejscowości Samokłęski w powiecie Lubartów. Książka wyszła krótko po zerwaniu stosunków dyplomatycznych przez Polskę z Izraelem i miała też, oprócz upamiętnienia wielu bohaterów, którzy z narażeniem życia niesli pomoc swoim żydowskim sąsiadom, pokazać czytelnikom, jak wielu Żydów przeżyło dzięki Polakom. Praca nie stała się jednak źródłem inspiracji dla badaczy zajmujących się okresem okupacji na Lubelszczyźnie ani nie przyczyniła się do ich więk-

<sup>23</sup> D. Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, t. 4, s. 17–80.

<sup>24</sup> *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1966. Z obszaru Lubelszczyzny w zbiorze znalazły się wspomnienia lub zapiski Zygmunta Klukowskiego, s. 300–301, Stefana Sendłaka, s. 99–102, Grzegorza Pawłowskiego, s. 232–238, Krystyny Modrzewskiej, s. 263–264 i kilku innych. Warto podkreślić, że w opracowaniu omówiono działania osób zarówno odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, jak i tych, które nie otrzymały tego tytułu, ale były zasłużone na polu ratowania Żydów i udzielonej im pomocy. W publikacji tej zostały zawarte także informacje dotyczące ratowania Żydów przez księży, s. 573–581. Szerzej na temat działalności Komitetu Stefana Sendłaka zob. *Rada Pomocy Żydom w Polsce (Żegota). Wspomnienia działaczy centralnych i terenowych RPŻ*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65–66, s. 191–195; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1935*, Warszawa 1982, s. 359–360; D. Libionka, *Polska ludność...*, s. 321–322.

<sup>25</sup> S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 72–73, 91–92, 101–102. Podobne wydarzenia opisane są jeszcze ze wsi Kolonia Skrzynice i Mętów.

szezo zainteresowania tą problematyką, mimo przywołania kilku ciekawych przykładów ofiarowania pomocy.

W 1971 r. ukazała się kolejna praca, pod redakcją Stanisława Wrońskiego i Marii Zwolakowej, *Polacy, Żydzi 1939–1945*, której celem było pokazanie martyrologii społeczeństwa polskiego i społeczności żydowskiej w okresie wojny oraz okupacji niemieckiej<sup>26</sup>. Książka została podzielona na trzy odrębne części, w których omówiono realizację polityki Zagłady i wyniszczenia narodu polskiego, a także podjęte próby ratowania Żydów. Trzecią część pracy stanowią relacje ocalałych, ratujących oraz uczestników walki zbrojnej przeciwko okupantowi niemieckiemu. Dopełnieniem tej części były też wybrane zeznania świadków zebrane przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie. Na końcu tej części zostało sporządzone w formie kalendarium zestawienie najważniejszych działań represyjnych ze strony okupanta niemieckiego w stosunku do rodzin i osób ukrywających ludność żydowską oraz jej pomagających. Dość szczegółowo (choć zgodnie z ówczesnymi trendami propagandowymi) zostały opisane działania partyzantki komunistycznej GL/AL i jej wkład w niesienie pomocy i ratowanie ludności żydowskiej. Baza źródłowa publikacji jest solidna. Zostały zebrane m.in. wspomnienia kilku czołowych dowódców partyzantki komunistycznej, takich jak: Gustaw Alef Bolkowiak, Chil Grynszpan czy Kazimierz Sidor. Partyzanci wspominali, jak wspierali tzw. żydowskie grupy przetrwania. W wielu oddziałach partyzantki komunistycznej na Lubelszczyźnie znaleźli bowiem schronienie Żydzi zbiegli z likwidowanych gett. Szczególnie cenne są zamieszczone w pracy wspomnienia ocalałych i ratujących z terenu województwa lubelskiego. Czytelnik mógł się dowiedzieć o motywach postępowania osób pomagających Żydom, a także o próbach przetrwania skazanej na zagładę ludności żydowskiej. Zamykające publikację zestawienie osób (wraz z rodzinami), które poniosły śmierć za pomoc ofiarowaną Żydom, było pierwszym tego rodzaju zestawieniem, jakie pojawiło się w obiegu naukowym.

Pierwszą natomiast publikacją o charakterze słownika biograficznego po przełomie politycznym w 1989 r. była wydana w 1993 r. przez Michała Grynberga *Księga sprawiedliwych*<sup>27</sup>. Praca została poświęcona Polakom odznaczonym przez Instytut Yad Vashem w latach 1963–1989 za pomoc Żydom. Znajdziemy w niej listę osób z Lubelszczyzny uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Ukazanie się tej pozycji wydawniczej w pewnym stopniu wypełniło lukę w upamiętnianiu Sprawiedliwych. Warto zaznaczyć, że w pracy znalazły się biogramy osób, które odznaczono w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a więc w czasie, gdy Polska i Izrael nie utrzymywały ze sobą kontaktów dyplomatycznych.

<sup>26</sup> *Polacy, Żydzi 1939–1945*, oprac. S. Wroński, M. Zwolakowa, Warszawa 1971, s. 261–270, 306, 310, 332–333, 378–379, 405–445.

<sup>27</sup> M. Grynberg, *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993. Biogramy ułożone są w księdze alfabetycznie. By wyszukać daną osobę z Lubelszczyzny, musimy znać jej dane personalne i miejsce udzielenia pomocy. Dla pewnego grona badaczy praca Michała Grynberga nie spełnia do końca wymogów tekstu naukowego, gdyż jest swego rodzaju wypisem Sprawiedliwych, z ich krótką charakterystyką. Niemniej ukazanie się tej publikacji było ważnym powrotem do kwestii ratownictwa w dyskursie naukowym.

W 2009 r. ukazała się *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata* wydana przez Instytut Studiów Strategicznych w Krakowie<sup>28</sup>. Jest to zbiór 5347 biogramów Polaków, którzy do 2000 r. zostali uhonorowani przez Instytut Yad Vashem w Jerozolimie. *Księga* jest polską wersją opracowania *The Encyclopedia of the Righteous among the Nations. Poland*, wydanego przez Yad Vashem w 2004 r. Publikacja zawiera informacje i krótkie biogramy Sprawiedliwych również z Lubelszczyzny. Województwo lubelskie w statystykach udzielonej pomocy i ratownictwa znalazło się na czwartym miejscu po warszawskim, lwowskim i krakowskim. W obu tomach zostały przedstawione sylwetki 398 osób, które ocaliły 451 Żydów. Daje to wynik 9,5 proc. ze wszystkich sylwetek zaprezentowanych w dwutomowej publikacji. Samo wydawnictwo przede wszystkim wprowadzało w obieg naukowy nazwiska osób, które otrzymały tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata do 2000 r. Znalazły się w niej także ich biografie, a także opisy poszczególnych przykładów ratowania. Stworzyło to bardzo solidne podstawy do zaznajomienia się z tą problematyką w skali całego dystryktu lubelskiego. Ciekawym wątkiem była też próba pokazania, jakimi motywami kierowali się późniejsi odznaczeni i co zadecydowało o tym, że pomagali ukrywającym się Żydom. Warto podkreślić, że statystyka osób zaangażowanych w ratowanie ludności żydowskiej na terenie dystryktu lubelskiego rozkłada się bardzo równomiernie. Osoby udzielające wsparcia reprezentowały wszystkie stany społeczne i grupy zawodowe. Praca oczywiście ma swoje mankamenty. Przede wszystkim pokazuje stan wiedzy na 2000 r., a sylwetki osób, które otrzymały tytuł Sprawiedliwego, bardzo często są przedstawione w ujęciu hagiograficznym. Krótkie informacje o osobach ratujących oraz okoliczności udzielenia pomocy mogą być jedynie wstępem i punktem wyjścia do dalszych poszukiwań bibliograficznych. Formuła książki sprawia, że uzyskamy z tego wydawnictwa jedynie informacje o osobach uhonorowanych tytułem. Należy jednak pamiętać, że niekiedy w proces ratowania i wspierania było zaangażowanych więcej osób, o których nie znajdziemy żadnych informacji. By stan wiedzy był pełny, w kolejnym tomie należałoby przedstawić sylwetki Sprawiedliwych, którzy zostali uhonorowani po 2001 r. Prace nad trzecim tomem książki są mocno zaawansowane i ma on być wydany wkrótce przy współpracy Uniwersytetu Jagiellońskiego, Żydowskiego Instytutu Historycznego i Yad Vashem.

W 2019 r. ukazały się wydane przez Instytut Pamięci Narodowej materiały dotyczące pomocy udzielonej przez ludność polską Żydom na terenach pod okupacją niemiecką. W wydawnictwie *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej* opisano 333 przykłady represji wobec 654 osób, które pospieszyły z pomocą swoim żydowskim sąsiadom<sup>29</sup>. W opracowaniu znajdziemy liczne potwierdzenia ratowania Żydów w dystrykcie lubelskim. Co ważne *Represje...* to pierwszy tom wydawnictwa seryjnego wydawanego przez IPN i już niebawem ukazą się kolejne tomy,

<sup>28</sup> *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, t. 1–2, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009. Według statystyk zamieszczonych we wstępie do tego monumentalnego dzieła z terenów Lubelszczyzny Sprawiedliwi zdołali ocalić 451 osób (według stanu badań na 2000 r.).

<sup>29</sup> *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, red. M. Grądzka-Rejak, A. Namysło, t. 1, Warszawa 2019.

które pozwolą czytelnikom zapoznać się z innymi osobami, które niosły pomoc ludności żydowskiej na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką.

## Wątki pomocowe w opracowaniach dotyczących dziejów Lubelszczyzny

W monografiach odnoszących się do Lubelszczyzny w okresie wojny i okupacji niemieckiej lat 1939–1944 kwestie pomocy udzielanej ludności żydowskiej i jej ratowania również nie były przedmiotem odrębnego zainteresowania historyków. W 1978 r. pojawiła się monografia autorstwa Zygmunta Mańkowskiego pt. *Między Wisłą a Bugiem*, będąca pierwszą syntezą polityki okupanta i reakcji na nią społeczeństwa dystryktu lubelskiego. Książka spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem i uzyskała nawet nagrodę tygodnika „Polityka”. W opracowaniu pojawiają się dość często wątki polsko-żydowskie oraz opisane są w niej postawy ludności polskiej wobec zagłady Żydów. Autor we wnioskach stwierdził, że wiele wątków zaprezentowanych w jego publikacji wymaga dalszych badań szczegółowych. Warto nadmienić, że Mańkowski o wielu sprawach nie mógł napisać z powodu cenzury. Choć kwestie polityki okupanta wobec Żydów i sam przebieg Zagłady zostały opisane dość szczegółowo, to jednak wiele kluczowych i drażliwych wątków autor pominął, mimo że miał zgromadzony materiał źródłowy i archiwalny. Książka Mańkowskiego stała się inspiracją dla kolejnych badaczy zajmujących się okresem okupacji niemieckiej na Lubelszczyźnie. Niestety kwestie ratowania Żydów i udzielonej im przez Polaków pomocy nadal były traktowane przez badaczy marginalnie<sup>30</sup>.

Mańkowski w swoich kolejnych tekstach nadal zajmował się tematem Zagłady i wspierania ludności żydowskiej. Na przykład w zbiorze artykułów wydanych w 2008 r. zamieścił wzmiankę o działalności Lubelsko-Zamojskiego Komitetu Niesienia Pomocy kierowanego przez Stefana Sendłaka. Autor podkreślił przede wszystkim charakter tej zorganizowanej na dużą skalę pomocy i jej skuteczność. Komitet uratował 268 osób, a tylko 5 jego podopiecznych nie doczekało końca okupacji niemieckiej. Mańkowski wspominał także o zaangażowaniu w ratowanie Żydów zgromadzenia ss. urszulanek z Lublina. Siostry uratowały troje dzieci i dwie osoby dorosłe<sup>31</sup>.

## Pomoc ze strony duchowieństwa katolickiego

Warto nadmienić, że po ukazaniu się książki Mańkowskiego wzrosło zainteresowanie badaczy okresu II wojny światowej konkretnymi instytucjami i zjawiskami, co pogłębiało przynajmniej częściowo stan wiedzy o pomocy udzielonej Żydom przez Polaków. Jednym z przykładów może być praca zbiorowa pod redakcją ks. Zygmunta Zielińskiego o losach i działalności Kościoła w okresie okupacji niemieckiej. Zapoczątkowane wówczas badania określiły również zaangażowanie duchowieństwa w ratowanie Żydów. Co ważne, prace

<sup>30</sup> Z. Mańkowski, *Między Wisłą...*

<sup>31</sup> *Idem*, *Życie i zagłada Żydów w Lublinie 1939–1943* [w:] *idem*, *Wiek XX. Studia, publicystyka, wspomnienia*, Lublin 2008, s. 170.



pisane przez duchownych bazowały na materiałach wytworzonych w zdecydowanej większości przez instytucje kościelne. Wcześniej historycy i badacze nie mieli łatwego dostępu do tych dokumentów. Według danych z diecezji lubelskiej przynajmniej 20 kapłanów było zaangażowanych w ratowanie Żydów<sup>32</sup>. Należy dodać, że próba szerszego opisanie dziejów poszczególnych diecezji w okresie okupacji niemieckiej i zaangażowania Kościoła w działalność charytatywną i pomocową (w tym pomoc ludności żydowskiej) wynikała też z niewyczerpania tematu we wcześniejszych publikacjach napisanych przez duchownych. W 1975 r. ukazał się artykuł ks. Franciszka Stopniaka *Kościół w Polsce wobec Żydów w latach II wojny światowej*, który zawierał dane statystyczne (wyliczenia autora) odnoszące się do pomocy duchownych niesionej ukrywającym się Żydom. Praca zbiorowa pod red. ks. Zielińskiego natomiast miała pokazać bardziej kompleksowo zaangażowanie duchowieństwa na tej niwie<sup>33</sup>.

W 1992 r. ukazała się praca Ewy Kurek poświęcona zaangażowaniu żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcję ratowania dzieci żydowskich. Była to jedna z pierwszych publikacji podejmujących ten wątek. Autorka przedstawiła opisy działań ze strony Kościoła i osób zaangażowanych w akcje niesienia pomocy Żydom (Rada Pomocy Żydom „Żegota”, ale też RGO) na terenach okupowanych ziem polskich, w tym także dystryktu lubelskiego. Najczęściej wymieniała zakład dla sierot w Turkowicach, klasztor w Radecznicy czy Zamościu, gdzie obok dzieci polskich przebywały też dzieci żydowskie ze zmienioną tożsamością. Autorka, mimo że uzyskała zgodę kurii i Episkopatu Polski na szeroki dostęp do akt instytucji kościelnych, nie pokusiła się o opracowanie tematu w wydaniu regionalnym<sup>34</sup>. W 2001 r. Kurek zaprezentowała kolejną pracę dotyczącą zaangażowania ludności polskiej w ratowanie dzieci żydowskich pt. *Dzieci żydowskie w klasztorach*. Było to rozszerzone wydanie książki z 1992 r. Tym razem autorka skoncentrowała się na ratowaniu dzieci żydowskich przez instytucje kościelne. Według ustaleń Kurek w okresie okupacji niemieckiej dzieci żydowskie były ukrywane w 190 klasztorach zlokalizowanych na ziemiach przedwojennej Polski. Duży udział w ratowaniu miały siostry zakonne z klasztorów i sierocińców prowadzonych w dystrykcie lubelskim. Było to pięć klasztorów w Lublinie, a także klasztory w Radecznicy, Hrubieszowie, Janowie Lubelskim, Krasnymstawie, Łaszczowie, Zamościu oraz w Turkowicach. Książka zawiera materiał źródłowy w postaci listów i relacji osób uratowanych i zaangażowanych w pomoc dzieciom żydowskim<sup>35</sup>.

<sup>32</sup> E. Walawander, *Diecezja lubelska [w:] Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską*, red. Z. Zieliński, t. 1, Warszawa 1982, s. 347–379.

<sup>33</sup> F. Stopniak, *Kościół w Polsce wobec Żydów w latach II wojny światowej*, „Roczniki Teologiczno-Kanonicze” 1975, t. 22, s. 197–208. Według ustaleń Stopniaka w okresie okupacji niemieckiej w pomoc Żydom zaangażowanych było 17 biskupów i 309 księży w 165 miejscowościach na terenie 16 przedwojennych diecezji. W diecezji lubelskiej autor odnotował 20 przypadków pomocy.

<sup>34</sup> E. Kurek-Lesik, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992, s. 12 i n.

<sup>35</sup> E. Kurek, *Dzieci żydowskie w klasztorach. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Lublin 2001, s. 87, 97, 148, 156–157. Zob. też mapę na końcu książki z naniesionymi klasztorami zaangażowanymi w akcje ratownictwa dzieci żydowskich. Wśród materiałów źródłowych z obszaru Lubelszczyzny należy wspomnieć o relacji Mariana Gołębiowskiego (cichociemny), dzięki

W 2020 r. ukazała się biografia księdza prałata Jana Poddębniaka, który w czasie wojny pracował w kurii biskupiej w Lublinie, a po wojnie był proboszczem w parafii w Czemiernikach. W czasie okupacji uratował życie dwóm Żydówkom: Sarze Bass Frankel i Lei Bass, chrzcząc je oraz wyrabiając im polskie dokumenty. Po wojnie obie uratowane kobiety postarały się o to, by ksiądz został uhonorowany tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Warto dodać, że ksiądz Poddębniak był jednym z pierwszych duchownych katolickich, który otrzymał to zaszczytne wyróżnienie<sup>36</sup>.

## Wątki pomocy i ratownictwa w monografiach miast i miasteczek na Lubelszczyźnie

Praca Mańkowskiego stała się też inspiracją dla wielu badaczy, którzy chcieli opisać okres wojny i okupacji. Najczęściej pojawiającą się formą były monografie miast i miejscowości, gdzie lata wojny i okupacji niemieckiej zawierały się w jednym z rozdziałów. Co istotne, w wielu zapoczątkowanych od połowy lat osiemdziesiątych wydawnictwach dość często pojawia się tematyka Zagłady, natomiast pomijane są wątki ratowania Żydów i udzielania im pomocy. Trudno przesądzić, dlaczego tak się działo. Czy zależało to od konstrukcji pracy, ograniczeń związanych z objętością tekstu dotyczącego okupacji czy po prostu przekazania najważniejszych problemów z tego okresu<sup>37</sup>. Nieco inaczej jest w monografii Międzyrzecza Podlaskiego autorstwa Józefa Geresza, w której zawarte są przede wszystkim opisy zagłady getta w tym miasteczku i tragedii jego mieszkańców, ale jej autor przynajmniej wzmiankuje o wspieraniu Żydów przez Polaków. Geresz w końcowych fragmentach tekstu podał informację o kilku Polakach, którzy nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo ze strony okupantów niemieckich, pospieszyli z pomocą Żydom. Byli to m.in. Jan Matuszewski, Anna Prokopiuk, Anna Ułasiuk, Adolf Karpiński, Zygmunt Szwedowski, Wojciech Lach i Ludwik Bigosz<sup>38</sup>.

Dość ogólnikowo o wspieraniu Żydów przez ludność polską w getcie w Sawinie wspomina Jadwiga Krasnodębska<sup>39</sup>. Autorka opisała historię lekarza żydowskiego, któremu pozwolono udzielać porad okolicznej ludności. W czasie takich wizyt ktoś z okolicznej ludności pomógł doktorowi wyrobić fałszywe dokumenty, dzięki którym mógł przedostać się do Warszawy. Po wojnie prawdopodobnie pracował w szpitalu w Puławach. Autorka zasygnalizowała również, że ludność Sawina i okolic pomagała Żydom w zamian za gratyfikacje finansowe lub obietnice ich spełnienia po wojnie.

---

któremu w klasztorze w Turkowicach umieszczono dziewczynkę żydowską. Gołębiwski jako szef Kedywu AK na Zamojszczyźnie nakazał też partyzantom dostarczanie do klasztoru żywności na potrzeby przebywających w tamtejszym sierocińcu najmłodszych wychowanków. W 2009 r. ukazało się drugie wydanie książki.

<sup>36</sup> A. Łosowska, *Wierny Syn Ojczyzny naszej. Ksiądz Prałat Jan Poddębniak (1907–1994)*, Lublin 2020.

<sup>37</sup> J. Markiewicz, R. Szczygieł, W. Śladkowski, *Dzieje Biłgoraja*, Lublin 1985; *Dzieje Bychawy*, red. R. Szczygieł, Bychawa–Lublin 1994; J. Flisiński, H. Mierzwiński, *Biała Podlaska w latach 1939–1944*, t. 3, cz. 2, Biała Podlaska 2012 – to tylko przykłady publikacji, w których nie znajdziemy informacji o pomocy udzielonej Żydom przez społeczność polską.

<sup>38</sup> J. Geresz, *Międzyrzec Podlaski. Dzieje miasta i okolic*, Biała Podlaska – Miedzyrzec Podlaski 1995, s. 320.

<sup>39</sup> J. Krasnodębska, *Przyczynek do historii getta w Sawinie*, „Rocznik Chełmski” 1998, t. 4, s. 145–154.

Lublin, najważniejsze miasto i stolica przedwojennego województwa lubelskiego, do końca lat dziewięćdziesiątych nie miał swojej monografii dotyczącej losów okupacyjnych ludności żydowskiej. Wcześniej wyszło kilka publikacji i monografii miasta, ale dopiero praca Tadeusza Radzika pokazała kompleksowy obraz losów Żydów z Lublina. Kwestie ratownictwa Żydów i udzielonej im pomocy autor przedstawił jednak bardzo skrótowo, w postaci kilku przykładów. Zaznaczył, że wsparcie okazywali zazwyczaj polscy znajomi bądź sąsiedzi, ale nie tylko. Na przykład Ciporze Fiszer, zamieszkałej przed wojną przy ulicy Staszica, pomogli sąsiedzi, a fałszywe dokumenty zdobyła dla niej znajoma rodzina Piekutowskich. Uciekinierka z obozu na Czechowie Julia Celińska otrzymała bezinteresowne wsparcie od urzędnika skarbowego Cytawy i dyrektora domu bankowego Andruasa. Już wcześniej przechowywała u Andruasa swoje rzeczy. Autor starał się zapewne pokazać wiele różnych aspektów działań pomocowych, jednak nie zostały one należycie uporządkowane. Nie wspomniał o dość licznych uciezkach Żydów z getta lubelskiego do Warszawy wiosną 1942 r. i później, przed likwidacją getta wtórnego na Majdanie Tatarskim. Nie wykorzystał także wszystkich materiałów znajdujących się w ŻIH. Wynikało to być może z konstrukcji samej monografii i dostosowania proporcji kolejnych jej rozdziałów<sup>40</sup>.

Na uwagę zasługuje także tekst zamieszczony w „Roczniku Międzyrzeckim”, w którym Adam Wysocki opisał historię niosącego Żydom pomoc leśniczego Stanisława Nowakowskiego z Żerocina koło Międzyrzecza Podlaskiego. Nowakowski wraz z najbliższymi pomagał rodzinie Altmanów i doraźnie wspierał innych Żydów<sup>41</sup>.

Losy zamojskich Żydów zostały opisane natomiast w monografii Adama Kopciowskiego, *Zagłada Żydów w Zamościu*<sup>42</sup>. Monografia stanowi obszerną dokumentację losów Żydów z Zamościa i ich tragicznych losów w okresie Zagłady. Praca zawiera sporo informacji o postawach Polaków względem Żydów (zarówno tych heroicznych, jak i moralnie nagannych). Autor dużo miejsca poświęcił opisowi działań Komitetu Niesienia Pomocy Żydom Zamojskim, założonego w 1942 r. i kierowanego przez Stefana Sendłaka, oraz różnorodnego wsparcia udzielanego przez stronę polską ludności żydowskiej w mieście i okolicach. Z pomocą pospieszyli przedstawiciele wszystkich środowisk. Kolarze informowali o terminach akcji wysiedleńczych, inni pośredniczyli przy wyrabianiu fałszywych papierów aryjskich lub pomagali przedostać się do kolejnych ośrodków miejskich, by tam szukać schronienia. Autor opisał też działania mające na celu ratowanie dzieci żydowskich w Zamościu i okolicach.

Kilkanaście nazwisk osób, które pomagały Żydom, zostało przytoczonych w monografii opisującej zbrodnię okupanta niemieckiego w powiecie Biała Podlaska<sup>43</sup>. Oprócz listy osób

<sup>40</sup> T. Radzik, *Lubelska dzielnica...*, s. 233–248.

<sup>41</sup> A. Wysocki, *Stanisław Nowakowski – leśniczy w Żerocinie*, „Rocznik Międzyrzeczki” 2001, t. 31–32, s. 206–207.

<sup>42</sup> A. Kopciowski, *Zagłada Żydów w Zamościu*, Lublin 2005, s. 181–199.

<sup>43</sup> J. Doroszuk *et al.*, *Zbrodnie hitlerowskie w regionie białkopodlaskim 1939–1944*, Lublin 1977, s. 145–147. Na przykład w sierpniu 1941 r. zostali rozstrzelani za przechowywanie Żydów Władysław Szulc i Marianna Dzyg ze wsi Mokre. W lecie 1942 r. we wsi Koszoły Niemcy rozstrzelali Władysława Bondarczuka wraz z ukrywającą się u niego Żydówką o nieustalonym nazwisku. We wsi Kolonia Chominna w gminie Rososz w listopadzie 1943 r. żandarmeria z Wisznic rozstrzelała za przechowanie Żyda rodzinę Oleksiejuków (ro-

zgaładzonych za pomoc okazaną Żydom autorzy podali też nazwiska tych, którzy mimo brutalnych represji odważyli się nadal pomagać sąsiadom żydowskim zagrożonym unicestwieniem. Dane te, to jedynie przykłady ofiarnej postawy społeczeństwa polskiego zaangażowanego w walkę z okupantem niemieckim. Pomoc ludności polskiej i struktur konspiracji polskiej niesiona ludności żydowskiej w powiecie Radzyń Podlaski została opisana w wydawnictwie zbiorowym pt. *Ziemia Radzyńska 1939–1944*. Publikacja zawiera opisy zarówno działań zorganizowanych, jak i indywidualnych przypadków pomocy, na przykład historię miejscowego kolejarza, który w trakcie likwidacji getta w Międzyrzeczu Podlaskim ukrył żydowskie dziecko w ubikacji, a następnie przekazał je zaprzyjaźnionej polskiej rodzinie. W opracowaniu znajdziemy też przykłady osób, które straciły życie, wspierając Żydów<sup>44</sup>. Jednym z nielicznych powiatów na Lubelszczyźnie, gdzie kwestie zarówno zagłady Żydów, jak i udzielonej im przez Polaków pomocy, zostały w literaturze przedmiotu bardzo dobrze opisane, jest powiat łukowski. W porównaniu do innych powiatów dawnego województwa lubelskiego to swoisty ewenement. W pracy Krzysztofa Czubaszka *Żydzi Łukowa i okolic* znajdziemy dokładne opisy losów miejscowych Żydów ich zagładę oraz postawy społeczności polskiej wobec swoich żydowskich sąsiadów. Większość opracowania jest poświęcona omówieniu nagannego podejścia ludności polskiej. Nie wiadomo, czy zaprezentowane wnioski przeprowadzonych już badań wynikają ze specyfiki dostępnych źródeł, czy faktycznie postawy negatywne w tym regionie względem społeczności żydowskiej były aż tak nagminne. W monografii znajdziemy też opisy różnego rodzaju pomocy, zarówno incydentalnej, jak i o charakterze długofalowym, okazywanej przez społeczeństwo polskie ukrywającym się Żydom. Na przykład w miejscowości Kępki kilkoro Żydów ukrywała uboga rodzina Tomaszewskich. Wszyscy Żydzi przebywający u nich dożyli końca okupacji niemieckiej i wkroczenia na te tereny Armii Czerwonej. Po wojnie złożyli relację, w której czytamy, że ich gospodarze sami nie mieli często środków na swoje utrzymanie, a mimo to nie żądali zapłaty od ukrywających się u nich Żydów. Takich postaw autor monografii przytacza znacznie więcej<sup>45</sup>. W monumentalnej monografii Białej Podlaskiej okresu wojny i okupacji (oddzielny tom z serii „Dzieje Białej Podlaskiej”) dość szczegółowo została opisana zagłada społeczności żydowskiej w mieście i okolicach, ale kwestii udzielania pomocy przez społeczność polską mieszkańcom żydowskim praktycznie nie poruszono<sup>46</sup>. W całym kilkusetstronicowym tomie traktuje o tym w zasadzie jedno zdanie: „Niekó-rym ze zbiegłych (z getta w Białej Podlaskiej) schronienia udzielili bielczanie, inni znaleźli »azyl« u znajomych w okolicznych wsiach, a jeszcze inni ukrywali się w podbiałskich

---

dziców i troje dzieci). W opracowaniu autorzy stwierdzili, że „te przypadki bezwzględnej okrucieństwa hitlerowców nie zdołały zastraszyć miejscowego społeczeństwa, które zapisało piękną kartę w dziejach niesienia bezinteresownej pomocy Żydom”.

<sup>44</sup> A. Gontarek, *Żydzi* [w:] *Ziemia radzyńska 1939–1944*, red. D. Magier, Radzyń Podlaski 2010, s. 108–121.

<sup>45</sup> K. Czubaszek, *Żydzi Łukowa i okolic*, Warszawa 2008, s. 200–265. Warto podkreślić, że praca Krzysztofa Czubaszka dotyczy ludności żydowskiej Łukowa i okolic, dlatego jest bardziej szczegółowa w porównaniu do typowej monografii danej miejscowości.

<sup>46</sup> *Biała Podlaska w latach 1939–1944*, t. 3, cz. 2, red. J. Flisiński, H. Mierzwiński, Biała Podlaska 2012, s. 39–71, 167–187 („Dzieje Białej Podlaskiej”). Publikacja zawiera treści dotyczące dziejów społeczności żydowskiej w mieście i okolicach w okresie okupacji niemieckiej.

lasach<sup>47</sup>. To stanowczo za mało informacji, aby odtworzyć całościowo wzajemne relacje polsko-żydowskie w regionie Białej Podlaskiej. Monografia Lubartowa wydana w 2001 r. również nie zawiera wielu informacji dotyczących wspierania ludności żydowskiej. Przywołane są w niej jedynie przykłady kontaktów handlowych między Polakami a Żydami, z okresu przed likwidacją getta, na przykład dostarczanie koszernej wołowiny. Dosyć dokładnie opisane są natomiast dzieje społeczności żydowskiej w miasteczku i jej zagłada<sup>48</sup>.

W 2016 r. w „Nadbużańskich Sławatyczach” ukazał się tekst o społeczności żydowskiej Sławatycz i okolic zachowanej w pamięci mieszkańców. Wątek pomocy Żydom ogranicza się do podania kilku przykładów. Największe zasługi na tym polu miały rodziny: Krzymowskich z Lisznej, która przechowała Żydówkę, oraz Parczewskich z Kolonii Sławatycze, u których ukrywali się do wyzwolenia dwaj mężczyźni (ojciec z synem) z rodziny Grynszpanów<sup>49</sup>.

W 2017 r. ukazał się kolejny tom monografii powiatu Opole Lubelskie obejmujący swoim zasięgiem chronologicznym okres okupacji niemieckiej. W całej pracy znalazły się liczne odniesienia do postaw Polaków względem ludności żydowskiej (zarówno tych wynikających z odruchu miłosierdzia, jak i tych zasługujących na napiętnowanie). Autorzy scharakteryzowali osoby, które nosiły bezinteresowną pomoc Żydom w Opolu Lubelskim i okolicach. Opisali postawy uhonorowane po wojnie tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata oraz te, które choć zasłużone, nie zostały uwzględnione przy nadawaniu tego odznaczenia. Zaprezentowali także historie osób, które początkowo pomagały Żydom, ale z czasem z tej pomocy z różnych powodów (strach przed represjami ze strony Niemców, brak możliwości dalszej pomocy, zagrożenie dekonspiracją, sąsiedzi itp.) się wycofały. W publikacji znajdziemy ponadto liczne przykłady haniebnych zachowań Polaków, którzy przyczynili się (pośrednio lub bezpośrednio) do śmierci swoich żydowskich sąsiadów. Dokonano w niej charakterystyki żydowskich oddziałów partyzanckich i grup przetrwania na opisywanym terenie. Sporo miejsca poświęcono też losom oddziału GL i AL pod dowództwem Bolesława Kowalskiego „Cienia”. Książka spotkała się z dość dobrym odbiorem wśród czytelników w regionie, mimo że znajdują się w niej błędy merytoryczne. Dała też impuls, głównie historykom regionalistom, do badań nad dziejami innych regionów. Być może z czasem efektem tych prac będą kolejne publikacje poświęcone dziejom poszczególnych miejscowości w okresie okupacji niemieckiej, a tym samym relacji polsko-żydowskich<sup>50</sup>.

## Województwo lubelskie w literaturze o Zagładzie

Pewnym przełomem w badaniach nad niesieniem pomocy ludności żydowskiej oraz w temacie Sprawiedliwych były prace Jana Tomasza Grossa. Po ukazaniu się książki *Sąsiedzi*

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>48</sup> R.J. Dumało, *Wojna – okupacja i wyzwolenie. Lubartów 1939–1949*, Lublin 2001, s. 249, 268.

<sup>49</sup> P. Skibińska, *Ludność żydowska we wspomnieniach mieszkańców z nadbużańskich miejscowości*, „Nadbużańskie Sławatycze” 2016, R. 17, s. 143–153.

<sup>50</sup> E. Śmiech, K. Jastrzębski, *Opole Lubelskie. Historia miasta i powiatu*, t. 4: *Lata 1939–1944*, Warszawa 2017, s. 264–304. Błędy merytoryczne i związane z tym nieścisłości wynikają zapewne z tego, iż praca nie była recenzowana przed jej wydaniem.

(2000) oraz *Strach* (2006) część historyków (zawodowych), pasjonatów historii czy regionalistów zaczęła badać wątki związane ze wspieraniem Żydów przez Polaków, aby udowodnić, że ocena zachowania społeczności polskiej w czasie okupacji, przedstawiana w książkach Grossa, nie jest do końca sprawiedliwa. To tylko jedna ze stron sporu. Warto przytoczyć za Piotrem Foreckim całą złożoność analizy zbrodni jedwabieńskiej, która bezpowrotnie zmieniła postrzeganie relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej. Zarzuty autora *Sąsiadów* wobec dotychczasowej historiografii polskiej oraz – jego zdaniem – zaniedbania historyków zajmujących się okresem okupacji, którzy unikali kontrowersyjnych tematów, wymusiły swoistą reakcję obronną badaczy uważających, że tak sformułowane tezy Grossa nie mają podstaw racjonalnych i są dla społeczeństwa polskiego oraz pamięci o tych czasach krzywdzące<sup>51</sup>.

W 2000 r. w ręce czytelników trafiła książka Marka Jana Chodakiewicza *Żydzi i Polacy 1918–1955*, która odnosi się do relacji polsko-żydowskich w trzech różnych rzeczywistościach społeczno-politycznych. W publikacji tej autor podał liczne przykłady pomocy zarówno indywidualnej, jak i zorganizowanej oraz doraźnej i długofalowej w dystrykcie lubelskim. Jego zamysłem było pokazanie, iż pomoc ofiarowały Żydom różne środowiska polityczne, ugrupowania konspiracyjne oraz osoby o różnych poglądach politycznych. Na podstawie badań przeprowadzonych na potrzeby tej publikacji oraz wyciągniętych wniosków autor zauważył, że ratowanie społeczności żydowskiej (nie tylko na Lubelszczyźnie) było czynione przez wszystkie środowiska polityczne w odpowiedzi na proces Zagłady wdrożony przez Niemców<sup>52</sup>. Chodakiewicz jest również autorem opracowania o powiecie Janów Lubelski (od października 1942 r. siedziba powiatu została przeniesiona do Kraśnika) wydane w Stanach Zjednoczonych w 2004 r. Wiele ciekawych postulatów badawczych dotyczących polityki okupanta niemieckiego i relacji polsko-żydowskich można odnaleźć przede wszystkim w rozdziałach: *Polish Majority under Nazi Rule 1939–1944* oraz *Ethnic Minorities under Nazi Rule 1939–1944*<sup>53</sup>.

Po ukazaniu się *Sąsiadów* Grossa historycy zainteresowali się okupacyjną rzeczywistością i codziennością. Ich badania koncentrowały się na sprawach, które wcześniej nie były dostrzegane. Jednym z problemów było poznanie, na ile w sposób pośredni społeczność polska przyczyniła się do zagłady Żydów i czy miało na to wpływ ograniczenie niesienia pomocy. Dyskusja toczyła się też na łamach prasy<sup>54</sup>.

Bardzo ważnym tekstem, który pokazywał złożoność rzeczywistości okupacyjnej, ale też kompleksowo prezentował postawy Polaków wobec Żydów w dystrykcie lubelskim, był

<sup>51</sup> Szerzej na ten temat zob. P. Forecki, *Spór o Jedwabne. Analiza debaty publicznej*, Poznań 2009, s. 9–130; *idem*, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010, s. 281–383; *idem*, *Po Jedwabnem. Anatomia pamięci funkcjonalnej*, Warszawa 2018, s. 27–110.

<sup>52</sup> M.J. Chodakiewicz, *Żydzi i Polacy 1918–1955. Współistnienie, zagłada, komunizm*, Warszawa 2000, s. 151–377. Dość ciekawa jest też teza autora odnośnie do kwestii ograniczonej pomocy dla ludności żydowskiej, wynikającej z lokalnych uwarunkowań i stanu sprzed wybuchu wojny.

<sup>53</sup> M.J. Chodakiewicz, *Between Nazis and Soviets. A Case Study of Occupation Politics in Poland 1939–1947*, New York – Toronto – Oxford 2004, s. 441. Zob. też: *idem*, *Agenci i bandy pozorowane na Lubelszczyźnie. Z dziejów okupacji niemieckiej w Janowskim*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, t. 2, 2002, s. 113–126.

<sup>54</sup> A. Puławski, *Historia jednego donosu. Co się robiło na Mętowie?*, „Rzeczpospolita”, 7 VI 2002.

artykuł Dariusza Libionki, który ukazał się w tomie pokonferencyjnym *Akcja Reinhardt*<sup>55</sup>. Autor postawił w nim bardzo ważne pytania odnośnie do kwestii niesienia pomocy ludności żydowskiej i przyczyn jej ograniczonego charakteru. Zastanawiał się również, czy relacje przedwojenne między ludnością polską i żydowską miały wpływ na postawy Polaków względem Żydów podczas okupacji. Opisał też w formie szkicu postawy podziemia wobec ukrywających się Żydów. Podając różne przykłady pomocy bądź jej braku, zaznaczył, że należałoby kompleksowo zbadać postawy ludności polskiej wobec ukrywającej się ludności żydowskiej. Obojętna, a czasami wroga postawa Polaków nie wynikała bowiem tylko z represyjnej polityki okupanta niemieckiego. Podobne wątki można odnaleźć w teście Dariusza Libionki i Pawła Piotra Reszki o złożonych relacjach polsko-żydowskich ukazanych w mikroskali jednej z podlubelskich wsi<sup>56</sup>.

Problematyka przetrwania ludności żydowskiej i związane z tym kwestie pomocowe dotyczące Lubelszczyzny pojawiają się też w innych publikacjach opisujących Zagładę. W 2009 r. IPN wydał pracę zbiorową dotyczącą pomocy niesionej Żydom przez Polaków. Praca zawierała tekst Tomasza Osińskiego, który szczegółowo przeanalizował postawę Sprawiedliwych Janiny i Aleksandra Psujków z Lubelszczyzny<sup>57</sup>.

W 2010 r. ukazało się trzecie wydanie opracowania pt. *Zagłada Żydów*, w którym opisano losy Żydów na ziemiach polskich i ich zagładę. W dość obszernym tekście znalazło się kilka przykładów pomocy udzielonej Żydom przez ludność miejscową Lubelszczyzny. Wspomniano także o osobach, które za odruch ludzkiej solidarności zapłaciły najwyższą cenę<sup>58</sup>.

W odpowiedzi na publikacje Grossa pasjonaci historii i regionaliści zaczęli badać wątki postaw Polaków wobec Żydów, chcąc udowodnić, że autor się myli. W pewnym stopniu chodziło też o pokazanie, iż mieszkańcy danego regionu czy powiatu mają spore zasługi w niesieniu pomocy swoim żydowskim sąsiadom. Temat okazał się bardzo nośny w mediach, ale nie spowodował większego zainteresowania historyków piszących o okupacyjnej Lubelszczyźnie. W skali ogólnopolskiej problem wspierania ludności żydowskiej przez Polaków, szczególnie na Podlasiu, zyskał nowych badaczy, ale w odniesieniu do ziem dawnego województwa lubelskiego nie było widać progresu. Jednym z nielicznych przykładów może być obszerny tekst Waldemara Kiryłuka zamieszczony w „Roczniku Międzyrzeckim”. Autor scharakteryzował kilkanaście sylwetek osób uhonorowanych ty-

<sup>55</sup> D. Libionka, *Polska ludność...*, s. 306–333.

<sup>56</sup> D. Libionka, P.P. Reszka, „Święto zmarłych w Rechcie”, „Karta” 2005, t. 46, s. 122–136. Był to nowatorski tekst, w którym opisano atak członków NSZ na ukrywających się Żydów oraz działania w stosunku do osób, które im pomagały (zob. też późniejszy artykuł polemiczny: R. Drabik, *Żydzi, bandytyzm a podziemie narodowe. O mordzie na Żydach w lasach zakrzowieckich (pod Kraśnikiem)* „Glaukopis” 2019, nr 12, s. 95–126).

<sup>57</sup> T. Osiński, *Żyd czy Polak co za różnica? Janina i Aleksander Psujkowie – Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, Warszawa 2009, s. 74–104. W tej publikacji należy też wspomnieć o działaniach edukatorskich IPN i tekście o pomocach dydaktycznych dla nauczycieli („Teksta Edukacyjna IPN”), w których znalazły się odwołania do postaw Polaków z Lubelszczyzny zob. *Wybór źródeł do nauczania o zagładzie Żydów na okupowanych ziemiach polskich*, red. A. Skibińska, R. Szuchta, Warszawa 2019.

<sup>58</sup> *Zagłada Żydów (1939–1945)*, oprac. J. Grzesik, wyd. 3, Lublin 2010, s. 224–225. Zob. też Z.J. Hirsza, *Miejsca walk i męczeństwa w powiecie lubelskim 1939–1944*, Lublin 1974, s. 134–214.

tułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata z terenów Podlasia<sup>59</sup>. Kiryluk zauważył przy tym, że opisane w artykule postacie nie są jedynymi osobami, które pomagały Żydom na tym terenie. Podkreślił, że wielu Polaków z Podlasia ma ogromne zasługi na tym polu i należy o nich przypominać, mimo że osoby te nie otrzymały najwyższych odznaczeń przyznawanych przez państwo Izrael. W podobnym tonie należy odbierać książkę, która ukazała się w 2011 r., pt. *Dam im imię na wieki – Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*. W opracowaniu opisano historie osób z Południowego Podlasia, czyli północnej części Lubelszczyzny, które pomagały ludności żydowskiej. Sam tytuł opracowania jest mylący i nie do końca jasne są kryteria doboru opisywanych osób, niemniej podobnie jak w innych publikacjach zbiorowych o Sprawiedliwych, ich postawa i bohaterstwo nie powinny zostać zapomniane. Publikacja miała pokazać czytelnikom i opinii publicznej, że Podlasie ma także spore zasługi w kwestii ratowania Żydów. Niewiele mówi się o tym w mediach, a temat jest marginalizowany w zestawieniu z wydarzeniami z 1941 r. i kolejnymi latami okupacji niemieckiej<sup>60</sup>. Z czasem na rynku pojawiły się także opracowania zbiorowe<sup>61</sup>, które miały przede wszystkim pokazać, że wspieranie ludności żydowskiej odbywało się na większą skalę niż to dotychczas opisywano (w kontrze do głównych tez prac Grossa). Zaczęto też gromadzić bazę osób, które ratowały Żydów lub udzielały im w różnej formie pomocy.

Ciekawą publikacją ukazującą koszmar rzeczywistości okupacyjnej i codzienność z perspektywy społeczności żydowskiej jest książka Marty Cobel-Tokarskiej z 2012 r. Autorka wyszczególniła w niej rodzaje żydowskich kryjówek powstających na terenie okupowanej przez hitlerowców Polski. Ciekawym przykładem było ukrywanie Rajzel Gerstenman wraz z bratem przez 18 miesięcy na ulicy Fabrycznej w Lublinie przez pewną Polkę, której współdomownicy nic o tym nie wiedzieli<sup>62</sup>. Szkoda, że podobne publikacje opisujące wojenną rzeczywistość i codzienność nie są opracowywane przez kolejnych badaczy. Poczucie grozy codzienności okupacyjnej może być kluczem do zrozumienia wyborów dokonywanych przez społeczność polską względem Żydów.

Ciekawą pracą opisującą opór Żydów podczas okupacji niemieckiej i wsparcie udzielone im przez Polaków jest publikacja Nechamy Tec pt. *Opór*. Autorka podała liczne przykłady wzajemnych działań, których celem było zarówno ocalenie życia ukrywających się Żydów, jak i udzielenie im pomocy żywnościowej (spontanicznej i zorganizowanej). Opisała także okoliczności powstania żydowskich grup przetrwania i oddziałów partyzanckich. Jeśli chodzi o Lubelszczyznę, to autorka wspomina o pomocy udzielonej przez rodzinę Kłosów z okolic Kamionki kilku Żydom, którzy następnie działali w grupie przetrwania niedaleko Lubartowa<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> W. Kiryluk, *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata (hebr. Chasid Umot Ha-Olam)*, „Rocznik Międzyrzecki” 2011, t. 41, s. 53–117. Warto podkreślić, że chodzi o obszar tzw. Południowego Podlasia, który geograficznie przynależy do Lubelszczyzny. Bardzo często jest mylony ze znacznie większym terytorialnie Podlasiem.

<sup>60</sup> E. Kopówka, P. Rytel-Andrianik, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Warszawa 2011, s. 201, 266–268, 287–288. Autorzy zaznaczają, że lista osób jest niekompletna.

<sup>61</sup> J. Hera, *Polacy ratujący Żydów. Słownik*, Warszawa 2014; J. Żaryn, T. Sudoł, *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykle*, Warszawa 2014.

<sup>62</sup> M. Cobel-Tokarska, *Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012, s. 77–78.

<sup>63</sup> N. Tec, *Opór. Walka Żydów i Polaków z niemieckim terrorem*, Poznań 2014, s. 48–58. Owym „uratowanym” był Efraim (Frank Bleichman).



Opracowania i artykuły monograficzne dotyczące niesienia pomocy ludności żydowskiej przez Polaków na terenie dystryktu lubelskiego są nieliczne. W zasadzie historycy nie zajmowali się tym zagadnieniem w odniesieniu do Lubelszczyzny. Nie zorganizowano również w Polsce żadnej konferencji naukowej na ten temat. W obiegu naukowym możemy odnaleźć jedynie kilka tekstów w wydawnictwach zbiorowych, które omawiają interesujące nas zagadnienia lub nawiązują do tej problematyki. Czasami temat ten pojawia się na łamach publikacji pokonferencyjnych, ale nie jako oddzielny problem – zazwyczaj jest powiązany z funkcjonowaniem obozów pracy, zaangażowaniem lokalnych działaczy czy społeczników lub też z działalnością lokalnych komórek ruchu oporu.

Warta uwagi jest pozycja Aliny Skibińskiej dotycząca organizowania przez różnego rodzaju komórki ruchu oporu akcji uwalniania z obozów pracy na Lubelszczyźnie (Poniatowa, Trawniki, Budzyń) działaczy żydowskich zaangażowanych w konspirację oraz przedstawicieli inteligencji. W takich działaniach w Poniatowej uczestniczyła Rozalia Dulęba, w Trawnikach zaś Józef Abramowicz i Bruno Zamkowski<sup>64</sup>. Z kolei Ryszard Gicewicz opisał działania podjęte przez ludność polską oraz komórki ruchu oporu w celu niesienia pomocy żydowskim więźniom obozu w Poniatowej. Jak podał autor, „Żegota” dostarczała do obozu pieniądze, lekarstwa, broń i dokumenty (całe komplety). Najczęściej z misją do Poniatowej wysyłany był żołnierz AK Teodor Pajewski. Maria Maciąg z Rogowa koło Kazimierza nad Wisłą zaopiekowała się natomiast ocalałymi z akcji „Erntefest” dwiema Żydówkami: Esterą Rubinsztejn i Ludwiką Fisher. Podobnie postąpił Franciszek Maj, który wy dostał z obozu Lilię i Mariana Rochmanów i ukrywał ich do końca okupacji<sup>65</sup>. Pozyskiwanie broni, nawiązywanie kontaktów i różnorodnej współpracy polskiego ruchu oporu z obozami w Poniatowej, Trawnikach i Lublinie zostały obszernie scharakteryzowane w artykule Dariusza Libionki pt. *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego*. Autor szczegółowo scharakteryzował też działania komórek konspiracji polskiej polegające na informowaniu rządu na emigracji i społeczeństwa o losach żydowskich więźniów na Lubelszczyźnie w 1943 r.<sup>66</sup> Kontakty działaczy „Żegoty” z obozem w Budzynie pod Kraśnikiem zostały opisane przez Wojciecha Lenarczyka. Tamtejsza organizacja również miała na koncie kilka sukcesów, ale już nie tak spektakularnych, jak w Poniatowej czy Trawnikach<sup>67</sup>.

W 2014 r. ukazała się praca Janiny Hery pt. *Polacy ratujący Żydów. Słownik*. Wydawnictwo zawiera spis osób pomagających ludności żydowskiej oraz krótki komentarz na temat rodzaju udzielonej pomocy i miejsca. W książce zamieszczony też został obszerny wstęp

<sup>64</sup> A. Skibińska, 1943. *Z warszawskiego getta do obozów na Lubelszczyźnie w relacjach żydowskich* [w:] *Erntefest...*, s. 173–182. Więcej na temat pomocy Polaków Abramowicza i Zamkowskiego zob. W. Mędykowski, *Obóz pracy dla Żydów w Trawnikach* [w:] *Erntefest...*, s. 198–200.

<sup>65</sup> R. Gicewicz, *Obóz pracy w Poniatowej (1941–1943)* [w:] *Erntefest...*, s. 223–226. Więcej o uciekinierkach z obozu w Poniatowej zob. A. Żbikowski, *Teksty pogrzebane w niepamięci. Relacje dwóch uciekinierek z masowego grobu Poniatowa*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, t. 1, s. 73–95.

<sup>66</sup> D. Libionka, *Obozy pracy dla Żydów na Lubelszczyźnie i ich likwidacja w optyce struktur Polskiego Państwa Podziemnego* [w:] *Erntefest...*, s. 229–260.

<sup>67</sup> W. Lenarczyk, *Obóz pracy przymusowej w Budzynie (1942–1944)* [w:] *Erntefest...*, s. 278–279.

(s. 7–119) omawiający sprawy pomocy i ratownictwa ludności żydowskiej na ziemiach polskich z licznymi odniesieniami do konkretnych przykładów (w tym z Lubelszczyzny)<sup>68</sup>. Dopełnieniem pracy Janiny Hery była publikacja Jana Żaryna i Tomasza Sudoła *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykłe*, która ukazała się również 2014 r. Układ książki jest w zasadzie podobny, gdyż oprócz obszernego wstępu (s. 11–94) o akcji ratowania Żydów i udzielania im pomocy autorzy zamieścili relacje i wspomnienia dotyczące osób zaangażowanych w te wydarzenia. W monografii znalazło się kilka przykładów wspomnianych działań na Lubelszczyźnie<sup>69</sup>. Autorzy obu prac postanowili zebrać i opisać znane już w literaturze przykłady ratowania ludności żydowskiej. Ich zamysłem było także stworzenie bazy źródłowej do dalszych badań nad Sprawiedliwymi oraz wprowadzenie do obiegu naukowego i upamiętnienia kolejnych osób, które niosły pomoc społeczności żydowskiej w czasie wojny, ale nie zostały uhonorowane tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Autorzy postawili tezę, że skala pomocy udzielonej przez społeczeństwo polskie była znacznie większa niż dane i statystyka funkcjonujące w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Zarówno wnioski stawiane przez autorów, jak i obie publikacje wywołały liczne polemiki z innymi badaczami zajmującymi się okresem okupacji niemieckiej i Holocaustem. Jedną z ostrych polemik autorstwa Dariusza Libionki została opublikowana w jednym z tomów „Zagłady Żydów. Studia i Materiały”<sup>70</sup>.

W 2018 r. ukazała się praca zbiorowa poświęcona losom Żydów w wybranych powiatach w Generalnym Gubernatorstwie. Z Lubelszczyzny zostały omówione powiaty biłgorajski (Alina Skibińska) oraz łukowski (Jean Charles Szurek). Praca opisuje całokształt zachowań i postaw społeczności polskiej względem Żydów, od obojętności poprzez niesienie różnorakiej pomocy po postawy naganne, które przyczyniły się pośrednio bądź bezpośrednio do zagłady społeczności żydowskiej we wspomnianych powiatach. Alina Skibińska przedstawiła różne postawy społeczności polskiej względem Żydów. Chyba po raz pierwszy na taką skalę (co jest bardzo ważne) zaprezentowano sytuację, kiedy pomoc z różnych względów ustawała i kończyło się to dla osób ukrywających tragicznie. W tekście pojawiły się liczne opisy zarówno pomocy doraźnej (udzielonej przez polskich sąsiadów), jak i długoterminowej oraz zorganizowanej. Alina Skibińska, opisując powiat biłgorajski, przywołała nazwiska 27 osób z 14 polskich rodzin, które uratowały przed śmiercią co najmniej 36 osób pochodzenia żydowskiego i za te czyny otrzymały po wojnie tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Wykazana przez autorkę statystyka ocalałych Żydów z tego terenu jest niestety niepełna, gdyż oddaje stan badań z 2018 r. Nieco mniej informacji na temat pomocy Żydom znalazło się w tekście Jeana Charles’a Szurka, który opisał sytuację w powiecie łukowskim. Autor wymienił zaledwie kilka przykładów

<sup>68</sup> J. Hera, *Polacy...*

<sup>69</sup> J. Żaryn, T. Sudoł, *Polacy...*, s. 184–198, 235–238, 246–249, 305–309, 392, 394, 420–423.

<sup>70</sup> D. Libionka, *W poszukiwaniu miliona Sprawiedliwych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, t. 11, s. 773–781. Spory historyków reprezentujących różne ośrodki badań nad Holocaustem dotyczą materiałów zamieszczonych w opracowaniach i weryfikacji tych materiałów. Zdaniem Dariusza Libionki takie ujęcie materiału źródłowego zawyża liczbę Polaków pomagających ludności żydowskiej. Innego zdania jest Jan Żaryn, który twierdzi, że należy przywrócić do pamięci wszystkie osoby mające zasługi na tym polu.

niesienia pomocy ludności żydowskiej przez Polaków, a przeważają raczej opisy postaw negatywnych<sup>71</sup>. Dwutomowe wydawnictwo wzbudziło w środowisku historycznym burzliwą wielowątkową dyskusję dotyczącą kwestii zarówno warsztatowych, w tym szczególnie sposobu wykorzystania źródeł dotyczących Holokaustu, jak i merytorycznych. Spór dotyczył tego, iż po pierwsze należy opisać wszystkie postawy ludności polskiej wobec społeczności żydowskiej, po drugie uwzględnić specyfikę czasów okupacji niemieckiej i oddziaływania Niemców, którzy nakłaniali do pewnych działań, a po trzecie wziąć pod uwagę nadrzędność władzy niemieckiej na tym obszarze i wreszcie postawy indywidualne osób lub grup społecznych. Warto zaznaczyć, że ukazanie się pracy *Dalej jest noc...* pośrednio przyczyniło się do zainteresowania historyków materiałami źródłowymi dotyczącymi relacji polsko-żydowskich w czasie okupacji niemieckiej. W IPN już w 2017 r., a więc jeszcze przed ukazaniem się wspomnianej publikacji, zapadła decyzja o wydaniu najważniejszych relacji dotyczących pomocy ludności żydowskiej z tzw. Zbioru Bielawskiego, które przygotował Sebastian Piątkowski.

Potencjał, jaki niosło w sobie ukazanie się pracy *Dalej jest noc...*, został przez środowiska zawodowych historyków czy regionalistów zaprzepaszczony. Szkoda, że nie powstały z czasem monografie dotyczące sytuacji w innych powiatach okupacyjnych. Warto podkreślić, że publikacja *Dalej jest noc...* i toczące się wokół niej polemiki i dyskusje wyznały pewne standardy, jeśli chodzi o warsztat badań relacji polsko-żydowskich w okresie okupacji niemieckiej.

## **Polskie Państwo Podziemne i inne organizacje konspiracyjne a pomoc Żydom i ratowanie ich na Lubelszczyźnie**

Do dziś nie powstało kompleksowe opracowanie poświęcone stosunkowi konspiracji i struktur Polskiego Państwa Podziemnego (różnej orientacji politycznej) do problemu pomocy Żydom i ich ratowania. Wszystkie publikacje skupiające się na powyższej prob-

<sup>71</sup> Zob. A. Skibińska, *Powiat biłgorajski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018, s. 304–368; J.C. Szurek, *Powiat lukowski [w:] Dalej jest noc...*, s. 580–620. By mieć pełny obraz pomocy udzielanej Żydom przez Polaków, opisaną w *Dalej jest noc...*, warto zapoznać się z recenzją Tomasza Domańskiego „Korekta obrazu? – Refleksje źródłoznawcze wokół książki „Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski, t. 1–2, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018”, wydanej w 2019 r. przez IPN. Zawiera ona polemikę z autorami publikacji, która zdaniem Domańskiego ukazuje bardzo niekorzystny obraz stosunku ludności polskiej do skazanej na Zagładę społeczności żydowskiej. Pokazano niewiele przykładów ratowania Żydów przez Polaków, np. w powiecie lukowskim. Według Domańskiego brakuje też rzetelnego opisanie realiów okupacji niemieckiej, które znacząco wpływały na postawy Polaków i determinowały ich działanie. W drugim tomie recenzji pracy *Dalej jest noc...* (*Korekty ciąg dalszy*, Warszawa 2020) Domański stwierdza, że statystyki dotyczące ludności żydowskiej przytoczone przez Alinę Skibińską powinny zawierać źródła, na podstawie których dokonano obliczeń (*ibidem*, s. 62–65, 95–109). Ciekawa jest tam również polemika z Jeanem Charlesem Szurkiem na temat szans przeżycia Żydów zbiegłych z obozu zagłady w Treblince, którzy znaleźli się na terenie opisywanego przez niego powiatu. Zdaniem autora recenzji Szurek krzywdząco interpretuje postawy ludności wiejskiej wobec zbiegów żydowskich, co mocno wypacza opisywaną rzeczywistość okupacyjną. Podobnie jak Skibińska, również Szurek nie podaje źródeł do swoich obliczeń statystycznych.

lematyce traktują ten wątek marginalnie, pokazując jedynie klika przykładów wpierniania ukrywających się czy zbiegłych z obozów Żydów. W monografii *Konspiracyjny ruch ludowy na Lubelszczyźnie 1939–1945*, poświęconej działalności ruchu ludowego na Lubelszczyźnie w okresie okupacji niemieckiej, Józef Kasperek przedstawił działania ludowców. Pomocą zorganizowaną starali się oni objąć jak największą liczbę Żydów, dlatego dość szybko nawiązali kontakt z Komitetem Lubelsko-Zamojskim kierowanym przez Stefana Sendłaka. Komitet ten, oprócz pomocy finansowej i materialnej (żywność), przekazywał też pod opiekę BCh swoich ludzi. W powiatach na północy dystryktu lubelskiego ludowcy przechowali i otoczyli opieką przedstawiciele inteligencji żydowskiej. Z inspiracji działacze ludowych wielu gospodarzy indywidualnie pospieszyło z pomocą ukrywającym się Żydom. Jednym z przykładów działań ludowców z powiatu chełmskiego było umieszczenie z pomocą działaczy RGO pewnej Żydówki w klasztorze w Krakowie. Miała ona podrobione dokumenty i zaświadczenie, że jest polską uciekinierką z Wołynia prześladowaną przez UPA. Co ważne, w opracowaniu wspomniane są również działania ludowców mające na celu walkę z osobami, które czerpały osobiste korzyści z likwidacji ludności żydowskiej<sup>72</sup>.

W wydanej w 2009 r. pracy o ruchu ludowym na Lubelszczyźnie w latach wojny, pt. *Ludowe twierdze*, Henryk Czesław Miciński wspominał o zaangażowaniu działaczek Ludowego Zielonego Krzyża w pomoc ukrywającym się Żydom oraz scharakteryzował różnego rodzaju pomoc udzielaną przez ludowców w poszczególnych miejscowościach na Lubelszczyźnie. Ludowcy nie tylko ukrywali Żydów, ale również dostarczali im żywność, pośredniczyli przy wyrabianiu fałszywych dokumentów, a niektórych przygarniali do oddziałów bojowych<sup>73</sup>. Podobne informacje można odnaleźć w pracy Tadeusza Doroszuka o działalności ruchu ludowego na Podlasiu. Autor opisał przede wszystkim zaangażowanie działaczy ruchu ludowego w ratowanie przedstawiciele inteligencji żydowskiej. Na Podlasiu ukrywani byli m.in. Marian Małowist (Mariampol, Kołczyn, Jabłoń), Sergiusz Hessen z żoną i synem (Hadynów) i wielu innych. Podobno czyniono przygotowania do przetrzucenia na te tereny Janusza Korczaka, ale ten odrzucił ofertę, gdyż nie chciał zostawić swoich podopiecznych<sup>74</sup>. O zaangażowaniu ludowców znajdziemy informację także w *Dziejach Łukowa*. Niestety opisy prowadzonych działań są bardzo skąpe i w zasadzie ograniczają się do wymienienia kilku miejscowości z okolic Łukowa, w których takie postawy miały miejsce<sup>75</sup>. Działania polskiego podziemia na rzecz niesienia pomocy ludności żydowskiej na Podlasiu są bardzo skrótowo opisane przez Stanisławę Lewandowską. Autorka zaprezentowała przede wszystkim przykłady pomocy zorganizowanej udzielonej Żydom za pośrednictwem „Żegoty” oraz represje okupanta niemieckiego za pomoc

<sup>72</sup> J. Kasperek, *Konspiracyjny ruch ludowy na Lubelszczyźnie 1939–1945*, Warszawa 1988, s. 335–338.

<sup>73</sup> H.C. Miciński, *Ludowe twierdze*, Warszawa 2009, s. 228, 380–385. Zielony Krzyż to wydział sanitarny Ludowego Związku Kobiet. Jego zadaniem było m.in. organizowanie służby sanitarnej dla oddziałów BCh oraz wspierającej je ludności cywilnej. Jednym z aspektów działalności Zielonego Krzyża była też pomoc osobom poszkodowanym przez okupanta niemieckiego.

<sup>74</sup> T. Dorozuk, *Bastiony Podlasia*, Warszawa 2005, s. 187–191.

<sup>75</sup> *Łuków i okolice w XIX i XX wieku*, red. R. Turkowski, Warszawa 1989, s. 250.

udzieloną im przez Polaków<sup>76</sup>. Podobne zapisy znajdziemy w kolejnej pracy o działaniach polskiego ruchu oporu na tym terenie. Dariusz Sikora w publikacji *Ruch oporu w powiecie bialskim 1939–1944, Szkice z dziejów ZWZ-AK, NSZ, GL-AL* podkreślił, że wspieranie ludności żydowskiej utrudniało bardzo wiele czynników. Była to nie tylko represyjna polityka okupanta w stosunku do Polaków, ale też wewnętrzne skłócenie środowisk żydowskich czy stosowanie przez Niemców odpowiedzialności zbiorowej<sup>77</sup>. Pewnym mankamentem prac dotyczących działalności ruchu ludowego w niesieniu pomocy jest baza źródełowa. W dużym stopniu powstała na podstawie relacji zbieranych dość późno, w których niestety znalazło się wiele nieścisłości niemożliwych do zweryfikowania.

Jeśli chodzi o działalność pomocową i postawę podziemia (żołnierzy ZWZ/AK) w odniesieniu do ukrywających się na Lubelszczyźnie Żydów, to brakuje kompleksowego opracowania na ten temat. Wątki dotyczące interesujących nas zagadnień można jednak odnaleźć w literaturze przedmiotowej. Najwięcej odniesień znajduje się w tekstach Dariusza Libionki i Adama Puławskiego<sup>78</sup>. Informacje o stosunku konspiracji kręgu NSZ do ukrywających się Żydów na Lubelszczyźnie znajdziemy natomiast w pracach Marka Chodakiewicza i Dariusza Libionki<sup>79</sup>.

Opisy postawy podziemia zbrojnego do Żydów oraz wątki związane z żydowskimi grupami partyzanckimi czy grupami przetrwania na Lubelszczyźnie można znaleźć w publikacjach dotyczących dziejów różnych formacji konspiracyjnych na ziemiach polskich. Brakuje jednak charakterystyki kompleksowej poszczególnych obszarów, a interesujące treści najłatwiej odszukać, kierując się indeksem nazw geograficznych<sup>80</sup>.

## Wspomnienia

Memuarystyka i literatura wspomnieniowa dotycząca okresu wojny i okupacji z terenu Lubelszczyzny wygląda dość pokaźnie, jednak gdybyśmy zechcieli doszukać się w niej treści o udzielaniu pomocy ludności żydowskiej i jej ratowaniu, to okaże się, że podobnie jak w wypadku literatury przedmiotu rezultaty będą dość skromne. Taki stan rzeczy wynika przede wszystkim z tego, że na przestrzeni dziesięcioleci nie było specjalnego zainteresowania tym aspektem rzeczywistości okupacyjnej i interesujące nas kwestie możemy odnaleźć jedynie przy okazji innych wątków. W 1958 r. ukazały się drukiem zapiski doktora

<sup>76</sup> S. Lewandowska, *Ruch oporu na Podlasiu 1939–1944*, Warszawa 1976, s. 252–263.

<sup>77</sup> D. Sikora, *Ruch oporu w powiecie bialskim 1939–1944, Szkice z dziejów ZWZ-AK, NSZ, GL-AL*, Biała Podlaska 2005, s. 157–163.

<sup>78</sup> A. Puławski, *Postrzęganie żydowskich oddziałów partyzanckich przez Armię Krajową i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2, s. 271–300; D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Zbikowski, Warszawa 2006, s. 15–208.

<sup>79</sup> M.J. Chodakiewicz, *Narodowe Siły Zbrojne – „Ząb” przeciw dwu wrogom*, Warszawa 2005, s. 497; *idem*, *Żydzi i Polacy...*; D. Libionka, *Narodowa Organizacja Wojskowa i Narodowe Siły Zbrojne wobec Żydów pod Krasnikiem – korekta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2011, nr 7, s. 23–62.

<sup>80</sup> Zob. np. J. Zimmerman, *Polskie Państwo Podziemne i Żydzi w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2017; P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy 1941–1944*, Warszawa 2006.

Zygmunta Klukowskiego ze Szczepieszyna<sup>81</sup>. *Dziennik...* jest zaliczany nie tylko przez historyków do najważniejszych źródeł historii II wojny na ziemiach polskich. Z zapisków doktora Klukowskiego wyłania się bardzo ponury obraz relacji polsko-żydowskich. Tekst, pisany niemal bezpośrednio po zaistniałych wydarzeniach, przedstawia głównie postawy Polaków zasługujące na potępienie. Klukowski nie ukrywał, że wielokrotnie zachowanie rodaków go bulwersowało. Niewiele jest informacji na temat ratowania bądź ukrywania Żydów w miasteczku lub okolicy. Wynikało to głównie z faktu, że o takich działaniach swoich rodaków doktor dowiadywał się dopiero po wojnie. Przykłady prób ratowania Żydów, podane przez Klukowskiego z kronikarskiego obowiązku, były jedynie wzmiankami przy okazji karania przez Niemców osób pomagających Żydom. Mimo że *Dziennik...* jest zaliczany przez historyków do jednego z cenniejszych źródeł, jego kontrowersyjne treści zostały zablokowane przez cenzurę na ponad 50 lat. Do 1989 r. nie było też mowy o wydaniu wspomnień Klukowskiego z okresu powojennego<sup>82</sup>.

Relacje polsko-żydowskie były gromadzone początkowo jedynie przez ŻIH i warto zaznaczyć, że nie podjęto specjalnych działań, by tego rodzaju świadectwa zebrać ponownie i doprecyzować niektóre niewygodne kwestie. W okresie PRL nie było ku temu odpowiedniego klimatu politycznego, a później gromadzono je w specjalistycznych instytucjach zajmujących się „historią mówioną”. Trudno dzisiaj rozstrzygnąć, czy takie rozwiązanie przyniosłoby zadowalające efekty, niemniej kilka konkursów związanych ze zbieraniem wspomnień z okresu okupacji dostarczyło cennego materiału badawczego. W 1968 r. ukazała się praca zbiorowa będąca pokłosiem konkursu ogłoszonego kilka lat wcześniej przez „Tygodnik Kulturalny” i Zakład Historii Ruchu Ludowego. Zamysłem autorów konkursu miało być udokumentowanie okupacyjnej rzeczywistości na wsi z uwzględnieniem terroru niemieckiego. Wśród kilkunastu wspomnień z Lubelszczyzny w kilku z nich znajdziemy drobne fragmenty dotyczące niesienia pomocy Żydom przez społeczeństwo polskie. Na przykład Edward Biefusko, żołnierz BCH z Rososza, wspominał, że w jego rodzinnej wsi w stodole Jana Kuzawińskiego ukrywał się Żyd Wigdor. Z kolei Mieczysław Kufel z okolic Opola Lubelskiego opisał działania członków podziemia polskiego przeciwko osobom denuncjującym ukrywających się Żydów czy zajmujących ich mienie. Po raz kolejny Lubelszczyzna, podobnie jak inne regiony, wymieniana jest incydentalnie. Trudno zresztą oczekiwać, by było inaczej, skoro konkurs

<sup>81</sup> Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji Zamojszczyzny 1939–1944*, Lublin 1959.

<sup>82</sup> Doktor wspomina rolnika ze wsi Gruszka Zaporska, który zmarł pobity przez Niemców za ukrywanie rodziny żydowskiej. Znajdziemy informacje o Żydach ukrywających się latem 1943 r. w lasach. Należy dodać, że *Dziennik...* miał dwa wydania: w 1958 i 1959 r. (choć raczej możemy tu mówić o dodruku). Kolejne miało miejsce dopiero w 2007 r. jako *Zamojszczyzna I. 1918–1943, II. 1944–1953*, Warszawa 2007 oraz jako tom w serii „Świadectwa XX wieku” – *Zamojszczyzna 1918–1959*, Warszawa 2017. Szerzej o cenzurze prac Z. Klukowskiego zob. A. Jaczyńska [rec.], *Z. Klukowski Zamojszczyzna 1918–1943 (t. 1) i 1944–1959 (t. 2)*, *Ośrodek KARTA*, Warszawa 2007, 2008, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17), s. 473–485; Z. Mańkowski, *Dziennik Zygmunta Klukowskiego i jego losy*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2011, nr 1 (17), s. 464–472; M. Wierzbicki, *Kustosz niełatwej pamięci. Na marginesie publikacji zapisków Zygmunta Klukowskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 2019, nr 3, s. 531–549; J. Nalewajko-Kulikow, „Praca będzie wymagała pewnych nieznaczących zmian”. Redakcja „Bleter far Geszichte” wobec dziennika Zygmunta Klukowskiego (1951), „Kwartalnik Historii Żydów” 2019, nr 1, s. 99–127.

dotyczył wsi i przede wszystkim ruchu oporu wobec działań okupanta<sup>83</sup>. W 1970 r. ukazał się trzeci tom wydawnictwa *Wieś polska 1939–1948*, który zawierał wspomnienia ludzi zamieszkujących województwa lubelskie i rzeszowskie, nadesłane na ogłoszony przez Instytut Prasy w Warszawie konkurs o realiach wsi polskiej w okresie okupacji niemieckiej i pierwszych lat powojennych. Materiał został opracowany był przez Krystynę Kersten i Tomasza Szarotę. Podobnie jak we wcześniejszych tomach, także w tym dotyczącym Lubelszczyzny opisy nie koncentrują się tylko na okresie wojny i działaniach okupanta względem ludności miejscowej, ale zawierają też informacje o samej miejscowości, zwyczajach i obrzędach, nawet potrawach czy strojach. Nie zachowano proporcji w publikowanych wspomnieniach, a wiele z nich koncentruje się raczej na okresie powojennym niż na okupacji. W tomie tym znalazło się 207 opisów wspomnieniowych dotyczących województwa lubelskiego. Tylko w kilku pojawiają się opisy martyrologii i zagłady Żydów. O samym wspieraniu ludności żydowskiej nie ma wzmianek, poza pojedynczymi zdaniem. Niektórych wydarzeń można się jedynie domyślić, analizując opisy mieszkańców wsi<sup>84</sup>.

Okres wojny i okupacji na Lubelszczyźnie został podjęty w pokaźnym zbiorze wspomnień i pamiętników. Niestety, podobnie jak literatura przedmiotu, kwestie wspierania społeczności żydowskiej nie są w nim specjalnie omawiane. W zdecydowanej większości wspomnienia dotyczą Zagłady, funkcjonowania obozów pracy i dnia codziennego. Tylko nieliczne pozycje zawierają wątki pomocy niesionej Żydom i ich ratowania, a nierzadko przytoczone są bardzo lakonicznie. Jednym z przykładów jest epizod zawarty we wspomnieniach Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej, której mąż Tadeusz Sygietyński, znany kompozytor i dyrygent, wielokrotnie jeździł do Lublina, gdzie przewoził osoby pochodzenia żydowskiego, by potem je ukryć u osób zaufanych w okolicach miasta (na przykład w Żabiej Woli)<sup>85</sup>. Najcenniejsze dla historyków są opowieści spisane przez samych uratowanych i ratujących. Z Lubelszczyzny jednak niewiele jest takich relacji. W 1998 r. w Tel Awiwie ukazały się wspomnienia ocalałego z Zagłady żydowskiego chłopaka, który otrzymał pomoc od ludności polskiej w Zamościu i okolicach. Jak sam podkreśla, tylko dzięki temu przeżył wojnę i okupację niemiecką<sup>86</sup>. O pomocy udzielanej Żydom w gminie Potok Wielki wspomniała bardzo ogólnikowo Danuta Wraga-Ruszkiewicz. Autorka opisała ukrywanie przez polskie rodziny kobiet żydowskich, które nie zawsze stosowały się do wskazówek gospodarzy<sup>87</sup>. Na łamach miesięcznika „Odra” odnajdziemy z kolei wspomnienia Stefanii Romaniuk z okolic Łukowa, która ukrywała się wraz z dzieckiem pod fałszywym nazwiskiem we wsi Adamów. Kobieta sugerowała, że raczej większość mieszkańców znała jej prawdziwą tożsamość, a mimo to nie doniesiono na nią Niemcom<sup>88</sup>. Krótkotrwałej

<sup>83</sup> *Chleb i krew. Moja wieś w czasie okupacji. Wspomnienia*, oprac. T. Kisielewski, J. Nowak, Warszawa 1968, s. 40, 304–305, 442–444.

<sup>84</sup> *Wieś polska 1939–1948. Materiały konkursowe*, t. 3, oprac. K. Kersten, T. Szarota, Warszawa 1970, s. 169–170, 252–253, 292–293.

<sup>85</sup> M. Zimińska-Sygietyńska, *Nie żyłam samotnie*, Warszawa 1988, s. 200.

<sup>86</sup> M. Frank, *To Survive and Testify Holocaust Traumas of Jewish Child from Zamosc*, Tel Aviv 1998.

<sup>87</sup> D. Wraga-Ruszkiewicz, *Czas lęku i nadziei*, Kraków 2000, s. 55.

<sup>88</sup> S. Romaniuk, *Moja okupacja*, „Odra” 1988, nr 4, s. 30–31.

pomocy doświadczył z kolei Abram Lancman z Leokadiowa koło Puław, kiedy po pobicu przez grupę młodych Polaków został podwieziony wozem do lasu przez miejscowego chłopca (Polaka), który pomógł mu się ukryć i ofiarował jedzenie. Lancmanowi udało się później znaleźć pracę na wsi jako pastuch<sup>89</sup>. W 2002 r. ukazały się wspomnienia jednego z ocalałych z Sobiboru – Tomasza Blatta. Autor opisał historię swojego życia w okresie okupacji niemieckiej. Najważniejszymi kwestiami we wspomnieniach są oczywiście powstanie i ucieczka z obozu w Sobiborze, ale również opisy pomocy, którą autor otrzymał od Polaków. Należy dodać, że Blatt opisał sytuację odmowy udzielenia pomocy przez Polaków, a nawet próbę zabójstwa przez osobę, która udzieliła schronienia jemu i zbiegłym towarzyszom<sup>90</sup>. W 2008 r. zostały wydane wspomnienia Filipa Białowicza, kolejnego uczestnika powstania w Sobiborze, który przywołał kilka przykładów wsparcia udzielonego przez Polaków Żydom z okolic Izbicy, jak i z Sobiboru<sup>91</sup>.

Jeśli chodzi o wspomnienia dotyczące funkcjonowania gett w dystrykcie lubelskim i żydowskich obozów pracy oraz okresu po likwidacji gett, to znajdziemy tam jedynie wzmianki o wspieraniu ludności żydowskiej. Niezwykle ciekawe są wydane w 2005 r. zapiski ks. Grzegorza Pawłowskiego, który zmienił wyznanie z mojżeszowego na chrześcijańskie i do października 2021 r. pełnił posługę kapłańską w Ziemi Świętej. Ksiądz Pawłowski (Jakub Hersz Griner) wspominał polskie rodziny, które przysły mu z pomocą w okolicach Zamościa, Izbicy i Tomaszowa Lubelskiego. Warto podkreślić, że przejście na wiarę chrześcijańską było związane z przeżyciami okupacyjnymi przyszłego kapłana i budowaniem wizerunku chłopca wychowywanego przez rodzinę katolicką<sup>92</sup>.

O ukrywaniu się Krystyny Modrzewskiej (po wojnie prof. UMCS w Lublinie) w podlubelskim klasztorze sióstr betanek możemy przeczytać w opublikowanych przez nią wspomnieniach. Co ważne, zapiski te, zdeponowane w zbiorach ŻIH, są już pozbawione wcześniejszych ingerencji cenzorskich<sup>93</sup>. Warto też zwrócić uwagę na losy rodziny Nechamy Tec, której dzięki wsparciu zaprzyjaźnionych rodzin polskich udało się przetrwać obie

<sup>89</sup> A. Lancman, *Młodość w czasach zagłady*, Warszawa 2002, s. 96–100.

<sup>90</sup> T. Blatt, *Z popiołów Sobiboru. Historia przetrwania*, Włodawa 2002; T. Prekerowa, *Stosunek ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Bełżcu w świetle relacji żydowskich i polskich*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytutu Pamięci Narodowej” 1993, t. 35, s. 100–114; M. Bem, *Powstanie w Sobiborze: świadectwa ocalałych z niemieckiego obozu zagłady*, Radom–Włodawa 2013. Ze wspomnień Tomasza Blatta, jak i innych ocalałych uciekinierów z Sobiboru, możemy wydobyć cały katalog postaw i zachowań ludności polskiej względem ukrywających się Żydów. Przedstawiony obraz jest dość ponury. Tylko nieliczni okazywali zbiegom żydowskim pomoc i wsparcie. Zaledwie kilka osób zrobiło to zupełnie bezinteresownie.

<sup>91</sup> P. Białowicz (Białowicz), *Bunt w Sobiborze. Opowieść o przetrwaniu w Polsce okupowanej przez Niemców*, Warszawa 2008, s. 126, 214–215.

<sup>92</sup> *Sługa Mesjasza, z księdzem Grzegorzem Pawłowskim – Jakubem Herszem Grinerem rozmawia Lucyna Montusiewicz*, Lublin 2005, s. 16–55. Warto też zapoznać się z tekstem ks. Romualda Jakuba Wekslera-Waszkina, który podobnie jak ks. Pawłowski był uratowany przez polską rodzinę i po wojnie też został księdzem (R.J. Weksler-Waszkina, *Jak Pawłowski ukrywał Grinera*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2005, nr 1, s. 273–279).

<sup>93</sup> *Cenzor na straży Kościoła. Ocenzurowany pamiętnik Krystyny Modrzewskiej (wstęp i oprac. Jacek Leociak)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5, s. 371–393.



akcje w Lublinie. Polscy przyjaciele zdobyli dla nich fałszywe dokumenty i pomogli dostać się koleją do Warszawy. Po wojnie Nechama Tec wyjechała do Stanów Zjednoczonych, a w 2002 r. z nominacji prezydenta USA została członkiem rady Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie<sup>94</sup>. Okupacja w Kurowie została z kolei przywołana we wspomnieniach Witolda Mazurkiewicza. Autor opisał m.in. funkcjonowanie getta w miasteczku i zagładę miejscowej społeczności żydowskiej. Wśród wielu wspomnień pojawiła się też opowieść o pomocy, jakiej udzieliła jednemu z Żydów o imieniu Lejbuś rodzina autora. Miejscowy Żyd przez kilka tygodni pomieszkiwał w gospodarstwie, a następnie wyruszył w kierunku Magnuszewa nad Wisłą<sup>95</sup>. Ryszard Adamczyk w swoich wspomnieniach o okupacyjnej Izbicy przywołał kilkakrotnie, jednak ogólnikowo, temat wsparcia udzielanego przez Polaków ludności żydowskiej. Nie była to typowa charakterystyka tego rodzaju działań, a raczej próba zasygnalizowania, że takie postawy miały miejsce. Autor wspomniał m.in. żydowskiego woźnicę Gecia, który przeżył wojnę, czy polską rodzinę z Zawieprza rozstrzelaną za ukrywanie żydowskich sąsiadów<sup>96</sup>. W zapiskach Stanisława Pucha z Trawnik z kolei można znaleźć opis specyficznych transakcji handlowych między Żydami z obozu w Trawnikach a Polakami, którzy mieli specjalne pozwolenia na wjazd do obozu (szarwark, wywóz śmieci itp.). Handel prowadzony przez obie strony był dla wszystkich korzystny, gdyż Żydzi pracujący w obozie mieli możliwość zaopatrzenia się w dodatkowe porcje żywności. Nie była to pomoc czysto altruistyczna, jednak warta odnotowania<sup>97</sup>.

W 2009 r. ukazały się wspomnienia Mirosława Litwina, który okres wojny i okupacji spędził w Chełmie. Po latach opisał tragedię chełmskich Żydów, koncentrując się głównie na opisach drobnych epizodów z czasów Zagłady. Wspomniał m.in. o rodzicach swojego kolegi Cygankiewicza, którzy ukrywali w swoim domu rodzinę żydowską i po wojnie zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata<sup>98</sup>.

W 2010 r. ukazały się wspomnienia ocalałego z Kamionki żydowskiego chłopaka Franka Bleichmana, który po wojnie wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Zanim wraz z innymi żydowskimi mężczyznami utworzył tzw. grupę przetrwania, doraźnej pomocy udzieliła mu rodzina Kłosów z okolic Kamionki. Należy dodać, że na tym terenie było znacznie więcej takich rodzin. Warto przy okazji wspomnień Bleichmana stwierdzić, że czasami przekazy zawierają wiele krzywdzących uproszczeń. Autor w wielu miejscach przerysował na swoją korzyść opisywane wydarzenia i tym samym stał się mało wiarygodny<sup>99</sup>.

<sup>94</sup> N. Tec, *Suche łzy. Opowieść o utraconym dzieciństwie*, Warszawa 2005, s. 11–47.

<sup>95</sup> W.P. Mazurkiewicz, *Kurów Lubelski w XX stuleciu*, Lublin 2002, s. 177–180. Ciekawą informację można też znaleźć we wspomnieniach o wystawianiu fałszywych papierów dla Polaków przez żydowskiego rzemieślnika Lenkiewicza, który stał na czele zakładu garbarskiego produkującego skóry na potrzeby wojska.

<sup>96</sup> R. Adamczyk, *Izbicy dni powszednie. Wojna i okupacja. Pamiętnik pisany po latach*, Lublin 2007, s. 114–115, 128–130, 143–146.

<sup>97</sup> S. Puch, *Wolności zabić nikt nie zdoła. Wspomnienia z lat wojny i okupacji Trawniki 1939–1944*, Lublin 2008, s. 21–24.

<sup>98</sup> M. Litwin, *Z zakamarków pamięci*, Lublin 2009, s. 107–109.

<sup>99</sup> F. Bleichman, *Wołę zginać walcząc. Wspomnienia z II wojny światowej*, Kraków 2010, s. 13, 39–48. Bezpomośrednio po zakończeniu wojny Frank Bleichman był funkcjonariuszem Urzędu Bezpieczeństwa (M. Łoś, *Napady rabunkowe na dwory*, „Wiadomości Ziemiańskie” 2019, nr 78, s. 4–5). W 2020 r. ukazała się repor-

W 2011 r. ukazała się książka *Polska Jerozolima – historia przetrwania* opisująca losy ukrywającego się Żyda z Piask Józefa Honiga. Jego historia jest też tłem do opisanie losów polskich rodzin z okolic Lublina zaangażowanych w ratowanie ludności żydowskiej. Józef Honig wspominał o wsparciu, jakie otrzymał od znajomego ziemianina we dworze w Kawęczynie, od stróża Mitury z folwarku w Kawęczynie oraz od rodziny Tunioków, która pomogła mu przetrwać prawie do końca okupacji. W książce wymienione są historie kilku rodzin żydowskich z Lubelszczyzny, którym udało się przeżyć zagładę, oraz opisane rodzaje i charakter pomocy otrzymanej od Polaków. Wielu z nich po wojnie zostało uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Ponadto w publikacji znajdziemy też opis wojennych przeżyć Tomasza „Toiviego” Blatta z Izbicy<sup>100</sup>.

W 2017 r. zostały wydane wspomnienia Idy Gliksztajn z Lublina. Jej zapiski, zdeponowane w ŻIH, stanowią jedno z najważniejszych świadectw tragedii Żydów lubelskich. Pamiętnik obejmuje okres od pierwszych dni okupacji niemieckiej w Lublinie do pierwszych miesięcy 1943 r. Autorka opisała rodzaj pomocy udzielanej jej rodzinie i znajomym oraz jej samej po wyjściu na stronę aryjską. Wiele istotnych faktów zostało uzupełnionych w posłowie przez autora opracowania Adama Kopciowskiego<sup>101</sup>.

Równie ciekawe są wspomnienia, a zarazem opracowania historyczne dotyczące ratowania Żydów i dziejów społeczności żydowskiej w poszczególnych miejscowościach, redagowane przez osoby odznaczone tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Jedną z pierwszych tego typu prac z obszaru Lubelszczyzny jest książka Adama Krusińskiego *Krystyna i Stefan Krusińscy. Opowieść o moich dziadkach*<sup>102</sup>. W 2011 r. ukazała się natomiast publikacja Marianny Jarosz-Krasnodębskiej pt. *Wspomnienia. O zaginionym świecie żydowskim w Piaskach*. Zawarta jest w niej nie tylko szczegółowa charakterystyka działań podjętych przez rodzinę Jaroszków względem ich żydowskich sąsiadów, ale również opis relacji polsko-żydowskich przed wojną<sup>103</sup>.

## Wydawnictwa regionalne

Badania nad losem ludności żydowskiej w czasie okupacji niemieckiej oraz tematyka jej ratowania przez Polaków były podejmowane przez historyków w niskonakładowych

---

terska biografia Salomona Morela (A. Malinowska, *Komendant. Życie Salomona Morela*, Warszawa 2020, s. 416). Moreł po wojnie był komendantem obozu pracy w Świętochłowicach i obozu dla młodocianych w Jaworznie. Ten wyższy funkcjonariusz UB, syn piekarza z Garbowa przeżył wojnę dzięki pomocy swoich polskich sąsiadów – rodziny Józefa Tkaczyka. Jego rodzice i brat z żoną zginęli rozstrzelani przez miejscowego granatowego policjanta, który wskutek donosu dowiedział się o ukrywającej się rodzinie Morełów.

<sup>100</sup> H. Cioczek, *Polska Jerozolima. Historia przetrwania*, Lublin 2011, s. 60–88, 121–160.

<sup>101</sup> I. Gliksztajn, *Pamiętnik czasów wojny*, wstęp, posłowie i oprac. A. Kopciowski, Lublin 2017, s. 192.

<sup>102</sup> A. Krusiński, *Krystyna i Stefan Krusińscy. Opowieść o moich dziadkach*, Uniszowice 2006. Książka powstała w celu upamiętnienia heroicznej postawy rodziny Krusińskich podczas wojny i ich pomocy dla żydowskich sąsiadów i przyjaciół. Krusińscy uratowali bowiem pięcioro Żydów, ukrywając ich przez prawie cztery lata (od października 1940 do lipca 1944 r.). Publikacja została wydana ze środków własnych rodziny Krusińskich i rozdana kilku pokoleniom ich rodu. Stała się ona „swego rodzaju pamiątką rodzinną” i nie jest dostępna w bibliotekach.

<sup>103</sup> M. Jarosz-Krasnodębska, *Wspomnienia. O zaginionym świecie żydowskim w Piaskach*, Lublin 2011, s. 163.

wydawnictwach regionalnych. Ich zasięg nie przekraczał zazwyczaj granic obszaru, którego dzieje były opisywane, lub ograniczał się do terenów województwa lubelskiego. Część z tych publikacji to wydawnictwa niszowe, czasami nieposiadające nawet numeru ISBN.

Drobne informacje o sankcjach, które spadały na Polaków za pomoc ofiarowaną Żydom, pojawiły się w niektórych wydawnictwach regionalnych wydanych przed 1989 r. Przykładem może być publikacja o historii Puław i okolic. Odnajdziemy w niej wzmiankę o spaleniu żywcem rodziny Duraków z Barłogów niedaleko Puław za pomoc okazaną Żydom<sup>104</sup>. W niektórych monografiach poszczególnych miast i miasteczek z terenów przedwojennego województwa lubelskiego informacje na omawiany temat były bardzo ogólne. W monografii Kurowa wydanej w 1996 r. autor wspomniał o uciekających do lasu Żydach w trakcie przeprowadzanych przez Niemców akcji likwidacyjnych miejscowego getta i po nich. Większość osób zbiegła do lasów garbowski, gdzie po pewnym czasie zaczął działać oddział partyzancki Kaima Elizera Wurmana, nazywanego Tolkiem. Miejskowa ludność polska w miarę możliwości starała się pomagać swoim żydowskim sąsiadom. Mieczysław Kutnik przechowywał żydowskich garbarzy, dostarczał im pożywienia oraz udzielał wszelkiej innej pomocy. W jego zabudowaniach ukrywała się również żydowska dziewczyna Mola Stern, która opuściła kryjówkę dopiero po wkroczeniu na Lubelszczyznę Armii Czerwonej. Ponadto w miasteczku Adam Turczyk ukrywał Żyda – rzeźnika Lejbusia, w okolicy Antoni Wiejak razem z synem bednarza Mazurkiewicza z Kłody dali schronienie kilku Żydom w Łęgach Nadwiślańskich, natomiast Waclaw Mańko z Barłogów przechował córkę kurowskiego kamasznika o nazwisku Najmark<sup>105</sup>. Wit Szymanek w swoim opracowaniu o Kraśniku wspominał o odbiciu na drodze Kraśnik–Annopol przez polski oddział partyzancki pewnej grupy robotników żydowskich z obozu pracy „Synagoga”. Kolumna ewakuowanych przez Niemców robotników żydowskich została rozproszona w czasie przemarszu przez las. Wielu więźniów znalazło schronienie i prawdopodobnie doczekało końca wojny<sup>106</sup>. Jak widać na przykładzie monografii Kurowa czy Kraśnika, zawarte w tych opracowaniach informacje stanowią bardzo ciekawy materiał do badań, które niestety nie zostały podjęte przez historyków czy historyków regionalistów. W monografii Piszczaca treści mówiących o zagładzie społeczności żydowskiej miasteczka jest niewiele. Jednak w tym dość krótkim tekście można znaleźć informację o uratowanej żydowskiej dziewczynie – Helenie Zagórskiej, córce właściciela wiatraka z Zańkowa. W czasie akcji przeciwko Żydom przeniosła się ona do mieszkania Anastazji Kadłubowskiej i tam pracowała do końca okupacji jako służąca. Co ciekawe, większość osób wiedziała, kim jest Helena, a mimo to nikt jej nie wydał<sup>107</sup>. W omawiającej okres okupacji niemieckiej monografii gminy Strzyżewice (Piotrowice) kwestie ratowania Żydów są również potraktowane bar-

<sup>104</sup> J. Trześniak, *Puławy i okolice w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1944* [w:] *Puławy dawne i nowe*, Lublin 1987, s. 268.

<sup>105</sup> K.A. Boreczek, *Kurów od początku XVIII do połowy XX wieku*, cz. 2: 1918–1956, Lublin 1996, s. 112. Kwestie pomocy opisane są na podstawie relacji zebranych przez autora opracowania.

<sup>106</sup> W. Szymanek, *Z dziejów Kraśnika i okolic w czasie okupacji niemieckiej w latach 1939–1944*, Kraśnik 1990, s. 45–46.

<sup>107</sup> R. Soszyński, *Piszczac miasto ongiś królewskie*, Biała Podlaska 1992, s. 95.

dzo ogólnikowo. Wspomniana jest ucieczka z getta w Bychawie córki Moszka Klejmana, która zbiegła do operującego w pobliskich lasach oddziału partyzanckiego. Ponadto został opisany lakonicznie przypadek żydowskiego chłopca z Bychawy, który przeżył okupację, ukrywany przez Apoloniusza Adamczyka w Dęblinie, oraz Sary Kraus, ochranianej przez polskie rodziny z Osmolic, Prawiednik i Bystrzycy Starej<sup>108</sup>.

W publikacji poświęconej działaniom oddziałów AK i BCh w obwodzie hrubieszowskim zostały wymienione pewne formy pomocy udzielanej przez podziemie polskie ukrywającym się w okolicy Żydom. Niestety opisy zawarte w tekście są bardzo ogólnikowe<sup>109</sup>. W opracowaniu dotyczącym gminy Fajslawice w okresie okupacji niemieckiej problematyka ratowania ludności żydowskiej również zajmuje niewiele miejsca. Autor skoncentrował się raczej na zagładzie społeczności żydowskiej w miasteczku i okolicach. Wspomniał jednak ogólnikowo, że po zaostrzeniu się przepisów wobec ludności żydowskiej i rozpoczęciu zagłady przez Niemców niektórzy Polacy z narażeniem życia niesli pomoc swoim żydowskim sąsiadom. Do takich osób należał na terenie gminy Fajslawice Franciszek Jarosz z Kolonii Dobryniów<sup>110</sup>. W niewielkiej książce traktującej o historii wsi Sochy nieopodal Zwierzyńca autor wspominał o dzieleniu się żywnością z ukrywającymi się w okolicznych lasach i na polach Żydami<sup>111</sup>. Dość lakoniczne zapisy niesienia pomocy pojawiły się też w monografii gminy Terespol. Autor wspominał jedynie, że takiego wsparcia udzieliły niektóre wsie w gminie: Małaszewicze, Kobyłany, Lebiezdiewo. Nic natomiast nie wiadomo o charakterze i rodzaju owej pomocy<sup>112</sup>. Dzieje Wojsławic i okolic w okresie okupacji niemieckiej zostały opisane przez Kazimierza Stopę. Autor dość dokładnie przedstawił losy społeczności żydowskiej i wzajemnych relacji polsko-żydowskich. Podobnie jak inni autorzy skoncentrował się raczej na opisach Zagłady. Dodał jednak, że wpływ na postawy Polaków i ich zaangażowanie w niesienie pomocy Żydom miały jednak pewne postawy z okresu wcześniejszego i 1939 r. W tekście jest opisanych kilka przykładów ratowania przedstawicieli ludności żydowskiej na ziemi wojsławickiej. Do osób wspierających należeli Antoni Kulawczyk i Władysław Choma z Kukawki, którzy uratowali małżeństwo Rabów, Antoni Adamczuk z Kolonii Witoldów, który przechował małżeństwo Fromów, czy Julian Psiuk „Soroka” z BCh, który ocalał od śmierci żydowską dziewczynę Dorę Pelc<sup>113</sup>. Opis ratowania społeczeństwa żydowskiego jest zaprezentowany w wydawnictwach regionalnych dość ogólnikowo i w zasadzie tylko po to, aby upamiętnić osoby zaangażowane w pomoc. Często do obiegu naukowego zostaje podana jedynie drobna informacja, która z braku dodatkowych źródeł bywa bardzo

<sup>108</sup> *Gmina Strzyżewice (Piotrowice) 1918–1997*, red. F. Rymarz, Lublin 1998, s. 67–71.

<sup>109</sup> W. Jaroszyński, B. Klembukowski, E. Tokarczuk, *Łuny nad Huczwą i Bugiem. Walki oddziałów AK i BCh w obwodzie hrubieszowskim w latach 1939–1944*, Zamość 1992, s. 102–103.

<sup>110</sup> J. Janiak, *Bohaterowie cichego frontu. Okupacja niemiecka i ruch oporu 1939–1944 w gminie Fajslawice, województwo lubelskie*, Fajslawice 1997, s. 64, 69.

<sup>111</sup> W. Sitkowski, *Sochy dawniej i dziś*, Zwierzyniec 1999, s. 15.

<sup>112</sup> S. Jadczyk, *Gmina Terespol*, Lublin 1999, s. 74.

<sup>113</sup> K. Stopa, *Ziemia Wojsławicka w latach wojny i okupacji 1939–1945*, Wojsławice 2001, s. 153–161. Autor przyznaje, że osób, które zaangażowały się w pomoc Żydom, było niewiele. W tekście zostały opisane szerzej postawy Polaków, którzy rabowali mienie żydowskie.

trudna do uzupełnienia lub nawet zweryfikowania. Mimo to w literaturze regionalnej można dostrzec ogromny materiał badawczy. Nazwiska osób wymieniane przez historyków regionalistów pokazują, jak wiele osób, które udzielały wsparcia swoim żydowskim sąsiadom, pozostaje anonimowych.

O losach uratowanych Żydów z Sawina w publikacji na temat gminy żydowskiej funkcjonującej w tym miasteczku wspominał Mirosław Marek Dederko. Wielkie zasługi na tym polu miała m.in. rodzina Białasów. Ciekawym przykładem były także starania lekarza powiatowego w Chełmie (wysiedlonego z Poznańskiego) Mariana Radajewskiego, który pomógł żydowskiemu lekarzowi Abramowi znaleźć zatrudnienie w szpitalu zakaźnym w obozie w Sawinie, gdzie – jako Polak – pracował<sup>114</sup>. W gminie Sosnowica represje okupanta za wsparcie niesione społeczności żydowskiej okazały się bardzo brutalne. W grudniu 1942 r., po odnalezieniu w zabudowaniach we wsi Białka kobiety żydowskiej ekspedycja karna dokonała w wiosce pacyfikacji. Zginęło 95 mężczyzn. Był to odwet niemiecki za pomaganie ludności żydowskiej przez mieszkańców tej wioski i kontakty z żydowskimi grupami przetrwania ukrywającymi się i przebywającymi w okolicy. Jak zawsze tego rodzaju pacyfikacja miała zadziałać na ludność polską odstraszająco i sprawić, by Polacy zaniechali dalszych zabiegów na rzecz ukrywających się w okolicy Żydów. Oprócz tej informacji w monografii gminy możemy też przeczytać o operujących w okolicy żydowskich oddziałach partyzanckich, których działalność była zapewne dodatkowym impulsem dla władz niemieckich do przeprowadzenia pacyfikacji ludności. W okolicach funkcjonował oddział Żyda z Sosnowicy Chyla Grynspana, który ochraniał żydowski obóz przetrwania nazywany „Białka”<sup>115</sup>. Dość ogólnikowe informacje o pomocy doraźnej dla ludności żydowskiej w Tarzymiechach zostały zawarte w monografii tej miejscowości. Ograniczyły się one do stwierdzenia, że miejscowa ludność pomagała Żydom pojawiającym się w wiosce z Izbicy, zarówno miejscowym, jak i tym, którzy zostali przetransportowani z zagranicy. Wymieniano żywność na odzież, rzemieślnicy żydowscy oferowali swoje usługi lub wykonywali drobne prace w gospodarstwach. Wraz z uszczelnieniem getta w Izbicy tego rodzaju działania szybko wygasły<sup>116</sup>. W gminie Kraśniczyn mieszkańcy wsi i folwarku Surhów udzielali bezinteresownej pomocy żydowskim robotnikom z obozu w Augustówce. Kilka osób pochodzenia żydowskiego znalazło schronienie u ss. franciszkanek służebnic Krzyża w Żułowie, w Anielpolu zaś w kwietniu 1943 r. w rodzinie Kucharskich ukrywał się odbity przez oddział „Norberta” z AK z więzienia w Biłgoraju Ludwik Ehrlich – profesor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie<sup>117</sup>. Losy Żydów z Dębłina zostały opisane w książce wydanej przez Towarzystwo Przyjaciół Dębłina. Publikacja ukazała kompleksowo różnego rodzaju działania na rzecz społeczności żydowskiej, od przekazywania żywności, poprzez ukrywanie Żydów, po likwidację

<sup>114</sup> M.M. Dederko, *Żydowska gmina wyznaniowa w Sawinie*, Sawin–Czułczyce 2002, s. 84–90.

<sup>115</sup> J. Geresz, *Z dziejów Sosnowicy i okolic*, Sosnowica 2003, s. 63.

<sup>116</sup> E. Zając, *Zarys dziejów wsi Tarzymiechy do 1944 roku*, Sanok 2005, s. 62–63.

<sup>117</sup> W. Tarnas, *Kraśniczyn. Dzieje gminy i okolic*, Lublin 2006, s. 345–346. Autor podaje sporo różnych przykładów pomocy Żydom z terenów całej gminy. O odbiciu prof. Ehrlicha zob. też J. Ślaski, *Polska walcząca*, Warszawa 1990, s. 431.

szmalcowników i Niemców odpowiedzialnych za Zagładę w tym regionie<sup>118</sup>. Losy Żydów ze Stoczka Łukowskiego w okresie okupacji niemieckiej zostały z kolei opisane w jednym z rozdziałów opracowania *Żydzi w Stoczku Łukowskim*, wydanego przez Towarzystwo Przyjaciół Stoczka Łukowskiego. Podobnie jak w innych tego rodzaju opracowaniach została zaprezentowana przede wszystkim zagłada miejscowej społeczności żydowskiej, kwestie zaś niesienia pomocy przez Polaków stanowią jedynie dopełnienie opisywanych wydarzeń. Autorzy przytoczyli kilka przykładów przechowywania Żydów przez polskie rodziny lub udzielania im pomocy doraźnej. Wspomniano również o zasługach oddziału AK kpt. Wacława Rejmaka „Ostoi”, który pomagał Żydom ukrywającym się w lasach wokół Łukowa<sup>119</sup>.

Skromne informacje o ratowaniu ludności żydowskiej w okolicach wsi Kobylany zawiera monografia tej miejscowości. W zasadzie ograniczyły się one do kilku zdań mówiących o tym, że bliżej nieznanymi Żyd i cygańska dziewczynka przeżyli w okolicach u polskiej rodziny<sup>120</sup>. Niewiele wiemy też o pomocy ludności żydowskiej w Urzędowie. Autor rozdziału o okupacji niemieckiej wyliczył tylko osoby, które poniosły śmierć za wsparcie okazane Żydom w miasteczku albo zostały zesłane do obozu koncentracyjnego lub więzienia za nielegalne kontakty handlowe. Do pierwszej grupy należy zaliczyć felczera Juliana Dzikowskiego, Jana Smolińskiego i Karola Mazurkiewicza, do drugiej zaś – Władysława Mazika i Edwarda Wójcickiego<sup>121</sup>. Trochę więcej informacji zawarto w monografii gminy Dębowa Kłoda. Na szczególną uwagę zasługuje opis pacyfikacji wsi Białka (grudzień 1942), której mieszkańcy zaopatrywali w żywność wielki obóz przetrwania dla Żydów zwany „Bazarem”, położony nieopodal tej miejscowości i ochraniający przez komunistyczne i żydowskie oddziały partyzanckie. W tekście znajduje się pełna lista ofiar tej masakry<sup>122</sup>.

W gminie Krzczonów według autora monografii tylko nieliczni odważyli się pomóc ludności żydowskiej. W zdecydowanej większości byli to konspiratorzy i ich rodziny. Jedną z ratujących była pani Januszkowa z Olszanki, która ukrywała czteroosobową rodzinę Kleinfeldów do czasu rozstrzelania przez Niemców ukrywanego małżeństwa. Ich dzieci przeżyły okupację, gdyż Januszkowa przeniosła je do swojej znajomej, pani Roratowej, z tej samej wsi. Ponadto autor wspomniał o pewnej grupie Żydów, która znalazła schronienie w lesie nieopodal Walentynowa. Do wsi przychodziła jedynie nocą, aby zaopatrzyć się u jej mieszkańców w żywność<sup>123</sup>. Monografia Goraja również bardzo lakonicznie opisuje dzieje społeczności żydowskiej w miasteczku w okresie okupacji niemieckiej. Przykłady

<sup>118</sup> B. Chicińska, M. Iwaniec, *Dęblińscy Sprawiedliwi*, Dęblin 2009, s. 95. Należy zaznaczyć, że tytuł publikacji jest nieco mylący, gdyż opracowanie ukazuje działania pomocowe nie tylko osób odznaczonych medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, ale też tych, które miały ogromne zasługi na tym polu, ale nie otrzymały tego wyróżnienia. Publikacja powstała przede wszystkim na podstawie zebranych relacji i wypisów z ksiąg pamięci dotyczących Dęblińskich i okolic.

<sup>119</sup> A. Budzyński, J. Filipczuk, *Żydzi w Stoczku Łukowskim*, Stoczek Łukowski – Warszawa 2010, s. 93–97.

<sup>120</sup> J. Geresz, *Z dziejów wsi Kobylany*, Międzyrzec Podlaski 2009, s. 41.

<sup>121</sup> *Dzieje Urzędowa*, red. R. Szczygieł, M. Surdacki, Lublin–Urzędów 2011, s. 374.

<sup>122</sup> S. Jadczaż, H. Czech, *Gmina Dębowa Kłoda od XV do XXI wieku*, Lublin – Dębowa Kłoda 2011, s. 116–126.

<sup>123</sup> *Dzieje Krzczonowa 1359–2011*, red. K. Spaleniak, Krzczonów 2012, s. 95–96.

pomocy ofiarowanej przez Polaków wspomniane są jedynie incydentalnie. Już we wrześniu 1939 r. polska rodzina przyjęła pod swój dach rodzinę żydowską z Janowa Lubelskiego, która wprowadziła się po bombardowaniu miasta 8 września 1939 r. Z ludności żydowskiej Goraja przeżyło jedynie 13 osób<sup>124</sup>. Podobnie lakoniczne informacje o niesieniu pomocy przez Polaków swoim żydowskim sąsiadom możemy odnaleźć w monografii wsi Gródki. Autor wspomniął jedynie, że „w wielu gródzczańskich domach przechowywani byli Żydzi w okresie okupacji”<sup>125</sup>. W monografii Poniatowej wspomniano o wspieraniu Żydów przebywających na terenie obozu. W ogólnikowy sposób scharakteryzowano pomoc organizowaną przez jednostki oraz w ramach działań „Żegoty”. Wymienionych zostało kilka nazwisk: Marianna Dados z Oblasów, Maria Maciąg z Rogowa i Antoni Okoń z Kowali. Zdaniem autorów takich osób było znacznie więcej<sup>126</sup>.

W historii miejscowości Moniatycze wydanej drukiem w 2005 r. w opisach okupacji niemieckiej wspomniano o Stanisławie Sarzyńskim, który nielegalnie dostarczał mąkę Żydom w Hrubieszowie. To jedyny przykład niesienia pomocy opisany w książce, gdyż autor skoncentrował się na opisie zagłady społeczności żydowskiej w miasteczku<sup>127</sup>. W monografii Wisznice pióra Tadeusza Doroszuka wątek wspierania Żydów został poruszony przy omawianiu Zagłady tej społeczności w miasteczku. Autor wykazał, że jednym z ocalałych był Icek Frydman, miejscowy Żyd z Polubicz. W okolicy udało się przeżyć również wysiedlonej z Mławy Weronice Szerszeń, której pomagało kilka rodzin polskich<sup>128</sup>. Wydana w 2018 r. publikacja o gminie Niemce również zawiera wzmianki o pomocy okazanej ludności żydowskiej. Na przykład w Nasutowie u polskich gospodarzy ukrywał się Żyd – Wiśniewski, który doczekał końca okupacji. Z kolei robotnik leśny Jan Gałat przechowywał czteroosobową rodzinę Rozgoldów. Na skutek przypadkowego zdarzenia Niemcy przyjechali na kontrolę do jego gospodarstwa w poszukiwaniu bimbrowu. Rodzina żydowska została na miejscu rozstrzelana, Gałat zaś aresztowany i osadzony w więzieniu w Lubartowie, gdzie po torturach został rozstrzelany<sup>129</sup>. W tym samym roku ukazała się książka ukazująca dzieje Żydów w Opolu Lubelskim. Autorka wymieniła w niej kilka rodzin polskich mających zasługi w ratowaniu Żydów z miasteczka i okolic<sup>130</sup>. W publikacji dotyczącej historii wioski Płudy koło Radzyna Podlaskiego autorka wspomniała o zamordowaniu za pomoc udzielaną Żydom rodziny Pawlinów związanej z podziemiem polskim (AK). Już

<sup>124</sup> *Dzieje Goraja*, red. Ł. Baranowski, Lublin 2010, s. 279–281. Informacje o mieszkańcach żydowskich, którzy przeżyli wojnę, zostały zamieszczone w publikacji na podstawie wywiadów ze zbiorów Teatru NN w Lublinie.

<sup>125</sup> R. Tokarczyk, *Gródki – dzieje wsi roztoczańskiej*, Lublin 2000, s. 217. W tekście podany jest jeden przykład pomocy Żydom. U miejscowego gospodarza Jana Stadnickiego przebywała Maria Falender, która po wojnie zamieszkała w Warszawie. W monografii tego samego autora dotyczącej miejscowości Turobin został podany bardzo podobny przykład (R. Tokarczyk, *Turobin – dzieje miejscowości*, Lublin 2002, s. 264).

<sup>126</sup> *Poniatowa. Szkice z dziejów miasta*, red. Z. Libicka-Peroń, Poniatowa 2001, s. 14–16.

<sup>127</sup> W.G. Antoniuk, *Moniatycze – okolice, historia, politykierzy*, Moniatycze 2005, s. 79.

<sup>128</sup> T. Doroszuk, *Gmina Wisznice w latach okupacji hitlerowskiej 1939–1944. Studia z dziejów*, Lublin–Wisznice 2018, s. 98–99.

<sup>129</sup> *Ocalić od zapomnienia – Niemce 2018*, Niemce 2018, s. 42. Na s. 44 opisane są przypadki pomocy udzielanej przez Polaków Żydom w miejscowości Ciecierzyn i Kawki.

<sup>130</sup> E. Śmiech, *Dzieje Żydów w Opolu Lubelskim*, Opole Lubelskie 2018, s. 79.

wcześniej Niemcy podejrzewali Pawlinów o takie działania. Kilka dni przed przybyciem ekipy pacyfikacyjnej w ich obejściu została rozstrzelana Żydówka z Radzyna Podlaskiego. Niemcy czekali kilka dni z likwidacją Pawlinów, licząc na dekonspirację większej liczby żołnierzy miejscowej partyzantki<sup>131</sup>.

Niekiedy informacje o pomocy ofiarowanej ludności żydowskiej możemy odnaleźć w luźnych opowieściach o czasach minionych dotyczących danej miejscowości. Przykładem takim wspomnień jest praca Barbary Hać *Gdzie wrony zawracają*. Autorka snuła opowieści o nieodległych czasach swojej rodzinnej miejscowości i okolic, opisując przy okazji wsparcie udzielane Żydom w Majdanie Krynickim oraz na Złotej Górze niedaleko Orłowa<sup>132</sup>.

## Materiały źródłowe i edycje dokumentów

Pewne informacje związane ze wspieraniem Żydów przez ludność polską można odnaleźć w materiałach źródłowych dotyczących samej okupacji. W opublikowanej w 1994 r. pracy Zofii Leszczyńskiej *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie lubelskim* na wielu plakatach okupanta z wyrokami śmierci znajdziemy też informacje o wykonaniu egzekucji za różnego rodzaju pomoc udzieloną Żydom, na przykład w listopadzie 1943 r. został rozstrzelany Roman Włodarczyk z Lublina, a w październiku 1943 r. Edward Kopercak z Kraśnika<sup>133</sup>. W 2003 r. zostały wydane materiały źródłowe dotyczące Zagłady – *Życie i zagłada Żydów polskich 1939–1945. Relacje świadków*. Większość wspomnień wybranych przez autorów opracowania dotyczy przede wszystkim samej Zagłady, ale można też znaleźć przykłady pomocy otrzymanej od ludności polskiej. W opisach z dystryktu lubelskiego pojawia się pani Kowalska, która pomogła w Chełmie rodzinie Lipmana Sznajdera. Za pomoc udzieloną Żydom w gminie Urzędów zapłacili życiem P. Mazurek z synem Stefanem z Przedmieścia Rankowskiego (zginęli w obozie Mauthausen) oraz Jan Smoliński z Przedmieścia Mikuszewskiego<sup>134</sup>. Sporo informacji z Lubelszczyzny można znaleźć również w tomach źródłowych *Archiwum Ringelbluma*. Zbiór przywołuje wiele przykładów relacji polsko-żydowskich, w tym również te dotyczące wsparcia ze strony społeczności polskiej<sup>135</sup>. Warto zwrócić uwagę na dwa tomy wydane przez IPN w serii „Teki Edukacyjne” dotyczące problematyki relacji polsko-żydowskich. Zawierają one przykłady i opisy pomocy udzielonej Żydom przez Polaków również w dystrykcie lubelskim. Jest to ciekawa forma

<sup>131</sup> M.L.Krawczyk, *Pludy koło Radzyna – nieco historii. Przez szkiełko, oko i dwie... lzy*, Radzyna Podlaska 2018, s. 40–45.

<sup>132</sup> B. Hać, *Gdzie wrony zawracają. Opowieść o wsi Majdan Krynicki w gminie Izbica i jej mieszkańcach*, Krasnystaw 2014, s. 41–42.

<sup>133</sup> Z. Leszczyńska, *Obwieszczenia śmierci w dystrykcie Lubelskim*, Lublin 1994, s. 71, 237. Autorka, podaje przykłady pomocy przez Polaków Żydom i stwierdza, że zapewne takich postaw było znacznie więcej.

<sup>134</sup> *Życie i Zagłada Żydów Polskich 1939–1945. Relacje świadków*, wybór i oprac. M. Grynberg, M. Kotowska, Warszawa 2003, s. 85–88, 122.

<sup>135</sup> *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy. Obozy pracy przymusowej*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2015.



popularyzowania wiedzy, a zarazem znakomita pomoc dydaktyczna o charakterze źródłowym dla nauczycieli i uczniów<sup>136</sup>.

Pierwszym wydawnictwem źródłowym dotyczącym kwestii pomocy i ratownictwa w dystrykcie lubelskim jest wydany przez IPN trzeci tom pt. *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*. Publikacja zawiera dokumenty, które dotyczą najróżniejszych form pomocy, począwszy od wsparcia żywnościowego, poprzez pomoc w zdobyciu fałszywych tożsamości, czy też okresowego ukrywania, a skończywszy na ukrywaniu długotrwałym (wielomiesięcznym, wieloletnim). Materiały zostały opracowane przez Sebastiana Piątkowskiego i zawierają 146 relacji – protokołów przesłuchań powstałych w wyniku wieloletniego śledztwa prowadzonego i koordynowanego przez prokuratora Wacława Bielawskiego. Zbiór ten znajduje się z zasobach archiwalnych IPN<sup>137</sup>.

## Księgi pamięci

Specyficznym źródłem do badania czasów Zagłady są wydawane przez ziomkostwa żydowskie rozsiane po całym świecie tzw. księgi pamięci, których nadrzędnym celem jest upamiętnienie społeczności żydowskiej na danym obszarze. Księgi pamięci opisują świat, którego już nie ma, są swoistym hołdem dla mieszkańców żydowskich zgładzonych przez okupanta niemieckiego, a zarazem kroniką tamtejszego świata. Układ treści zawartych w księgach można podzielić na trzy okresy: przed Zagładą, w jej trakcie i po niej. Pod względem literackim księgi pamięci cechuje synkretyzm literacki i forma niemal encyklopedyczna. Warto podkreślić, że różnorodność treści ksiąg, wynikająca pośrednio z tradycji literatury żydowskiej, stanowi z jednej strony o ich bogactwie, a z drugiej często o ich nierównym poziomie. Obok rzetelnych opracowań autorstwa profesjonalnych badaczy możemy w nich znaleźć subiektywne, emocjonalne i nie zawsze zgodne z rzeczywistością relacje i wspomnienia. Mimo to stanowią one nieocenione źródło informacji o życiu i zagładzie gmin żydowskich<sup>138</sup>.

W każdej z ksiąg pamięci z obszaru Lubelszczyzny znajdziemy informacje i zapiski o Zagładzie i pomocy udzielonej społeczności żydowskiej przez polskich mieszkańców. Niestety zazwyczaj tych informacji musimy szukać w treści całej księgi, gdyż są one rozproszone. Nie ma rozdziałów poświęconych jedynie wspieraniu Żydów lub ich ratowania. Z obszaru Lubelszczyzny dotychczas powstały księgi pamięci następujących miejscowości: Annapol, Biała Podlaska, Biłgoraj, Bychawa, Chełm, Dęblin, Dubienka, Frampol, Grabowiec, Horodło, Hrubieszów, Józefów (Biłgorajski), Kazimierz Dolny, Kock, Komarów,

<sup>136</sup> *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej*, Warszawa 2008 („Teka Edukacyjna IPN”); *Zagłada Żydów polskich w czasie II wojny światowej*, Warszawa 2005 („Teka Edukacyjna IPN”).

<sup>137</sup> *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 3: *Dystrykt lubelski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2020.

<sup>138</sup> *Księgi pamięci gmin żydowskich – Bibliografia*, wstęp i oprac. A. Kopcowski, Lublin 2008, s. 2–5. Wszystkie księgi pamięci z Lubelszczyzny są dostępne na stronach internetowych Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie: <https://www.ushmm.org/> czy w formie książkowej w ŻIH w Warszawie.

Krasnobród, Krasnystaw, Kraśnik, Kurów, Lubartów, Lublin, Łomazy, Łuków, Markuszów, Michów, Międzyrzec Podlaski, Opole Lubelskie, Ostrów Lubelski, Parczew, Piaski Luterskie, Puławy, Radzyń Podlaski, Rejowiec, Ryki, Siedliszcze, Szczepietyn, Tarnogród, Tomaszów Lubelski, Turobin, Tyszowce, Włodawa, Wojsławice, Zaklików i Zamość. Należy pamiętać, że niektóre z ksiąg ukazały się niedługo po wojnie (na przykład krasnostawska w 1948 r.), inne dopiero w latach siedemdziesiątych. Pewne miasta i miasteczka mają więcej niż jedną księgę. Czasami powstawały one w znacznym odstępie czasowym i wtedy powstaniu tych późniejszych przyswiecał zamiar uzupełnienia wcześniejszych publikacji. Innym razem rolę odegrały względy ideologiczne, na przykład księgi zostały wydane przez konkurujące ze sobą czy nawet zwalczające się wzajemnie ugrupowania ziomkostw emigracyjnych. Biłgoraj ma dwie księgi pamięci powstałe niemalże w tym samym czasie. Objętość księgi nie zależy od liczebności danej społeczności. Czasami księgi poświęcone mniejszym, kilkusetosobowym społecznościom są obszerniejsze (rejestrują niemal każdego mieszkańca) niż te o wielkomiejskich skupiskach. Wiele wspomnień, zwłaszcza tych pisanych na gorąco, cechuje duży ładunek emocjonalny, czasami także brak obiektywizmu. Charakterystyka i opis jednej z ksiąg pamięci (Chełm) zostały dokonane przez Konrada Zielińskiego. Układ treści, w którym najpierw zawarta jest ogólna historia społeczności, a później chronologicznie wspomnienia, jest w zdecydowanej większości charakterystyczny także dla pozostałych woluminów<sup>139</sup>. Dotychczas przełożone z jidysz na język polski zostały księgi pamięci dla Biłgoraja i Lublina<sup>140</sup>. Dla wielu badaczy pewnym problemem związanym z wykorzystaniem ksiąg pamięci jest na pewno bariera językowa. Większość z nich została spisana w jidysz lub w języku hebrajskim, co nie ułatwia korzystania z tego rodzaju źródeł przez badaczy, którzy nie władają tymi językami. Istnieją wprawdzie dla większości ksiąg wypisy w języku angielskim bądź innych językach, ale te pomagają jedynie zapoznać się z ogólną zawartością poszczególnej księgi, nie są zaś materiałem do analizy.

## Literatura popularnonaukowa

Wątki niesienia pomocy i ratowania ludności żydowskiej pojawiają się też w literaturze popularnonaukowej. Lubelszczyzna pokazana jest w niej jedynie jako teren, na którym miały miejsce pewne postawy (w wymiarze geograficznym). Nie znajdziemy jednak dogłębnej analizy zachowań i sytuacji.

W 2008 r. nakładem Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie ukazał się album dokumentujący inicjatywę placówki odnośnie do upamiętniania lubelskich Żydów. W opisie Marszu Żywych można też znaleźć informację, że w tego rodzaju obchodach uczestniczą także osoby ocalone z Zagłady oraz rodziny, które okazały pomoc Żydom

<sup>139</sup> K. Zieliński, *Materiały do dziejów ludności żydowskiej w Chełmie: Izykor buch Chełm – Księga pamięci Chełma*, „Rocznik Chełmski” 1999, t. 5, s. 335–343.

<sup>140</sup> A. Kronenberg, *Zagłada Biłgoraja. Księga pamięci*, Gdańsk 2009, s. 402; *Księga pamięci żydowskiego Lublina*, wstęp, wybór i oprac. A. Kopcowski, Lublin 2011, s. 451.

w okresie okupacji niemieckiej. W albumie podane są różne przykłady wspomaganie Żydów. Wanda Michalska uratowała dziewczynkę Różę Bejman z Lublina, Tadeusz Stankiewicz zaś ukrywał z rodzicami w leśniczówce niedaleko Opola Lubelskiego grupę sześciu Żydów<sup>141</sup>.

W 2008 r. pojawiła się książka (leksykon) wydana przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN zawierająca relacje 61 osób (świadków, bezpośrednich uczestników wydarzeń), mówiących o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków. Większość historii zdarzyła się na Lubelszczyźnie w granicach dawnego województwa lubelskiego. W publikacji można znaleźć liczne zdjęcia oraz podsumowanie działań instytucji na rzecz upamiętnienia Sprawiedliwych z Lubelszczyzny<sup>142</sup>. Co ciekawe, książka była pewnym podsumowaniem działań zespołu zajmującego się historią mówioną, a przedstawione historie ofiarowania pomocy ludności żydowskiej miały stać się inspiracją dla dalszych badań. W 2009 r., także nakładem Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN została wydana publikacja ukazująca losy Sprawiedliwych z województwa lubelskiego, na którą złożyły się relacje historii mówionej, gromadzone przez pracowników ośrodka. Książka zawiera zapisy świadków kilku wybranych historii wspierania Żydów w regionie<sup>143</sup>. Chodziło przede wszystkim o pokazanie heroizmu osób spieszących z pomocą ludności żydowskiej na Lubelszczyźnie, ale też godne ich upamiętnienie i poszanowanie. Bardzo mocno w promocję książki zaangażował się ówczesny arcybiskup lubelski Józef Życiński, zwolennik dialogu polsko-żydowskiego oraz osoba zaangażowana w prace na rzecz zbliżenia Polaków i Żydów<sup>144</sup>.

W 2010 r. została wydana książka *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*. Opisano w niej historię Krystyny Modrzewskiej, pielęgniarki ze Szpitala Żydowskiego w Lublinie, która otrzymała pomoc od księdza zaprzyjaźnionego z rodziną. Później przez pewien czas przebywała w jednym z klasztorów sióstr betanek pod Lublinem<sup>145</sup>. W 2018 r. ukazała się kolejna książka Jacka Leociaka *Młyny boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie*. Autor zaprezentował postawy wobec Holokaustu duchownych i samego Kościoła jako

<sup>141</sup> T. Pietrasiewicz, *Księgi pamięci*, Lublin 2008, s. 16.

<sup>142</sup> A. Dąbrowska, *Światła w ciemności. Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Relacje = Lichter in der Finsternis. Gerechte Unter Den Völkern. Berichte = Lights in the Darkness. The Righteous Among the Nations. Testimonies*, Lublin 2008. Książka zawiera też tłumaczenia na język angielski i niemiecki oraz liczne fotografie.

<sup>143</sup> *Światła w ciemności. Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. Relacje historii mówionej w działaniach edukacyjnych*, Lublin 2009, s. 51–80.

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 11–12. W lutym 2006 r. ukazał się artykuł lubelskiego dziennikarza z „Gazety Wyborczej” pt. *Lęk Sprawiedliwych*. Z tekstu wynikało, że poczucie zagrożenia u osób, które ratowały Żydów, jest nadal obecne. Temat Sprawiedliwych nie był też poddawany pod dyskusję w przestrzeni publicznej. Wielkim zaskoczeniem był brak poparcia Ośrodka Brama Grodzka dla inicjatywy nadania jednej ze szkół na Lubelszczyźnie imienia Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Propozycja ta nie zyskała społecznej akceptacji, dlatego odstąpiono od tego pomysłu (zob. cykl artykułów na łamach lubelskiej „Gazety Wyborczej”: 13 II 2006, 7 III 2006, 8 IV 2011, 10 IV 2011, 11 IV 2011, 30 IV 2011). Należy też przytoczyć cenną inicjatywę pracownika naukowego UMCS w Lublinie i badacza dziejów Żydów dr. hab. Adama Kopciowskiego. Dzięki jego inicjatywie i nagłośnieniu sprawy w 2015 r. udało się ocalić grób Stefana Sendłaka na jednym z warszawskich cmentarzy.

<sup>145</sup> J. Leociak, *Ratowanie. Opowieści Polaków i Żydów*, Warszawa 2010, s. 168, 208–211.

instytucji. Zamieścił także wspomnienia ocalałej Krystyny Modrzewskiej oraz pobyt Michała Głowińskiego (późniejszego wybitnego historyka i teoretyka literatury) w sierocińcu w Turkowicach, dokąd trafił po wyprowadzeniu z getta w Warszawie przez Irenę Sendlerową<sup>146</sup>.

Ciekawą pracą, w której także możemy znaleźć nieliczne wzmianki o wspieraniu Żydów, jest przewodnik po Lubelszczyźnie pt. *Śladami Żydów*, opracowany przez badaczy z Zakładu Historii Żydów UMCS w Lublinie. W hasłach dotyczących Holokaustu i zagłady społeczności żydowskiej przy niektórych miejscowościach pojawiają się killkuzdaniowe informacje o pomocy udzielanej przez społeczność polską Żydom lub o ucieczce niewielkich ich grup do oddziałów partyzanckich<sup>147</sup>.

W 2014 r. ukazało się drugie wydanie książki Grzegorza Górnego *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed Zagładą*. Autor opisał formy pomocy okazywanej Żydom przez społeczność polską oraz dokonał krótkiej charakterystyki osób wspierających. Warto nadmienić, że praca Górnego nie wnosi nic nowego do problematyki w warstwie faktograficznej. Zawarte są w niej jedynie przykłady postaw i udzielania pomocy ludności żydowskiej przez różne środowiska polskie. Autor nie porusza również tematów kontrowersyjnych. W publikacji możemy znaleźć informacje o Polakach z terenów Lubelszczyzny: Julii Pępiak z Bełżca, ratującej dwie kobiety żydowskie, oraz rodzinie ziemiańskiej Fudakowskich z Krasnobrodu, która pomagała Żydom, a w swoich włościach dała schronienie prof. Juliuszowi Kleinerowi oraz pułkownikowi i historykowi Henrykowi Eilemu. Wspomniana jest też rodzina Zamoyskich, która również udzielała pomocy ludności żydowskiej, a w jej dobrach ukrywał się Jerzy Wasowski. Lista ziemian zaangażowanych w pomoc jest znacznie dłuższa, a w książce wymieniono tylko kilka przykładów. Rodzina Wojciechowskich sama wybudowała ziemiankę nieopodal Chełma, w której przetrwała Zagładą rodzina Chaima Moszego Kohna. Ratowanie Żydów kończyło się niekiedy dla Polaków tragicznie. Na początku października 1942 r. za pomoc okazaną Żydom Niemcy rozstrzelali Józefa i Marię Holzerów z dworu Celestynów nieopodal Tomaszowa Lubelskiego<sup>148</sup>.

W książce *Wizjoner na strychu* ukazującej dzieje Zamojszczyzny z okresu II wojny światowej autor wspomina o pomocy udzielanej dzieciom żydowskim przez żeńskie zakony oraz tej świadczonej przez mieszkańców Zamościa i okolic<sup>149</sup>.

W 2018 r. ukazała się książka *Dzieje Żydów polskich z przedmową Szewacha Weisasa*. Praca zawiera alfabetyczny spis osób uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy wśród

<sup>146</sup> *Idem*, *Młyny boże. Zapiski o Kościele i Zagładzie*, Warszawa 2018, s. 130, 153–156. Praca Jacka Leociaka przez część czytelników jest odbierana jako krzywdząca dla Kościoła. Według nich ukazane przykłady nie pokazują dokładnie całej złożonej i skomplikowanej sytuacji, w jakiej znaleźli się duchowni i Kościół podczas okupacji niemieckiej i zagłady Żydów. Dla innych z kolei praca stanowi potwierdzenie tego, że można było zrobić znacznie więcej, by nieść pomoc i ratunek członkom społeczności żydowskiej.

<sup>147</sup> *Śladami Żydów – Lubelszczyzna*, red. A. Kopcowski, M. Kubiszyn, Lublin 2011. Zob. np. na s. 117 opis Grabowca, gdzie podano: „Nieliczne rodziny żydowskie z Grabowca przetrwały okupację, ukrywając się w leśnych kryjówkach lub korzystając z pomocy ludności chrześcijańskiej”. Podobne krótkie zapisy można odnaleźć przy innych miejscowościach.

<sup>148</sup> G. Górny, *Sprawiedliwi. Jak Polacy ratowali Żydów przed Zagładą*, Warszawa 2014, s. 46–49, 200–209.

<sup>149</sup> B. Nowak, *Wizjoner na strychu*, Zamość 2017, s. 322–331.

Narodów Świata wraz z rokiem przyznania owego tytułu. Są na tej liście również osoby z województwa lubelskiego odznaczone za ratowanie Żydów<sup>150</sup>.

## Strony internetowe

Wraz z pojawieniem się nowych pól i form eksploracji w sieci internetowej coraz więcej informacji na temat niesienia pomocy ludności żydowskiej przez Polaków można znaleźć na stronach internetowych. Administratorami stron, które zawierają takie wiadomości, są zarówno muzea, instytucje państwowe, samorządowe, jak i stowarzyszenia lokalne. Często informacje te pojawiają się w zakładkach związanych z historią danej miejscowości, ale nie jest to regułą. Do najważniejszych portali zajmujących się omawianą tematyką należą: strona „Muzeum Polin” i opisy „Historie Pomocy”<sup>151</sup> oraz „Mapa Pomocy”<sup>152</sup>. Bardzo ciekawą stroną internetową, która zawiera wiele odsyłaczy do różnych przykładów pomocy niesionej przez Polaków Żydom na Lubelszczyźnie, jest platforma administrowana przez Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie. Historie ukazane na stronie są archiwizowane na podstawie bogatych zbiorów Teatru NN związanych z *oral history*<sup>153</sup>.

## Inne

Biografie Sprawiedliwych z Lubelszczyzny stały się też inspiracją dla utworów popkultury. W lutym 2018 r. w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku miało miejsce wydarzenie muzyczne pod tytułem *Panny Wyklęte – Panny Sprawiedliwe wśród Narodów Świata*. Inspiracją do napisania utworu *Okno Julii* była historia Julii Pępiak oraz Żydówek Salomei Helman i jej córeczki Broni. Polka, narażając życie swoje i swojej rodziny, przez trzy lata ukrywała je pod własnym dachem i w ten sposób ocaliła przed Zagładą<sup>154</sup>.

Literatura przedmiotu, choć wydawałoby się, że jest dość obszerna, zawiera jeszcze sporo historii nieopowiedzianych. Wiele materiałów (szczególnie z zakresu historii mówionej) czeka na wprowadzenie do obiegu naukowego i postawienie nowych wniosków badawczych. Przede wszystkim należy wykorzystać zbiory Ośrodka Brama Grodzka – Teatr NN w Lublinie, Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie (zbiory specjalne). Warto też sięgnąć po wspomnienia i relacje zgromadzone w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie. Bardzo cennym źródłem informacji powinny być ankiety dokumentacyjne

<sup>150</sup> *Dzieje Żydów Polskich*, red. W. Sienkiewicz, Warszawa 2019, s. 423–463. Lista osób jest trochę wadliwie skonstruowana, gdyż zawiera jedynie imię, nazwisko i rok przyznania danej osobie tytułu Sprawiedliwego. Nie ma żadnych informacji, skąd dana osoba pochodzi ani kogo uratowała, co znacznie utrudnia wychwycenie osób zaangażowanych w niesienie pomocy i ratowanie ludności żydowskiej z dystryktu lubelskiego. Może jedynie służyć jako narzędzie weryfikacyjne, gdy chcemy sprawdzić, czy dana osoba otrzymała tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

<sup>151</sup> <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/lista>, dostęp 19 XII 2018 r.

<sup>152</sup> <https://sprawiedliwi.org.pl/pl/historie-pomocy/mapa-pomocy>, dostęp 10 XII 2018 r.

<sup>153</sup> <http://teatrnn.pl/historiamowiona/node/16>, dostęp 10 XII 2018 r.

<sup>154</sup> <https://muzeum1939.pl/okno-julii-olga-szomanska-mrr/aktualnosci/1119.html>, dostęp 12 XII 2018 r.

ZBoWiD zgromadzone w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Jeśli chodzi o zbiory poza granicami kraju, to na pewno należy przeprowadzić kwerendy w zasobach Muzeum Holokaustu w Waszyngtonie, Yad Vashem w Jerozolinie oraz archiwum Muzeum Dziedzictwa Żydowskiego Oporu i Holocaustu, Centrum Studiów i Dokumentacji imienia Icchaka Katzenelzona w kibucu Lochame ha-Getaot w Izraelu. Ciekawe rezultaty powinna też dać kwerenda w zbiorach fundacji Stevena Spielberga – USC Shoah Foundation Institute for Visual History and Education (Instytut Historii Wizualnej i Edukacji Fundacji Shoah). Wiele relacji z tego zbioru dotyczy obszaru Polski, ale są mało znane szerszemu kręgowi badaczy. Problem stanowi bariera językowa, gdyż część z nich jest złożona w różnych językach (np. po szwedzku).

## Podsumowanie

Problematyka związana z akcją ratowania ludności żydowskiej przed Zagładą oraz udzielania jej pomocy przez Polaków w odniesieniu do Lubelszczyzny nie została jeszcze wyczerpana. Mimo braku kompleksowego opracowania z tej tematyki na podstawie źródeł, piśmiennictwa i literatury przedmiotu, możemy pokazać, że pomoc udzielana społeczności żydowskiej była inicjowana przez wiele środowisk i grup zawodowych. Miała też miejsce we wszystkich powiatach województwa lubelskiego. Brakuje jednak szczegółowych i dokładnych statystyk, co do form pomocy i liczby osób, które brały w niej czynny udział. Według niepełnych statystyk z obszaru województwa lubelskiego było to kilka tysięcy osób, z których zaledwie około 500 zostało uhonorowanych tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Wielu z nich nie tylko nie otrzymało takiego wyróżnienia, ale też zostało zapomnianych. Należy ich czyny i nazwiska upamiętnić i wprowadzić do obiegu naukowego. Badanie zjawiska ratowania ludności żydowskiej i udzielania jej pomocy przez ludność polską powinno być rozwijane, gdyż w dotychczasowej literaturze przedmiotu nie ma obecnie kompleksowego opracowania dotyczącego zarówno całego dystryktu lubelskiego, jak i poszczególnych jego regionów czy powiatów. Brakuje nie tylko tekstów o charakterze przyczynkarskim, ale również pełnych opracowań, które opisywałyby konkretne formy wspierania na danym obszarze. Wiele publikacji dotyczących okresu wojny i okupacji niemieckiej pomija te zagadnienia lub są one opisane bardzo pobieżnie. Na szczegółowe opracowanie czekają też takie tematy jak: relacje polsko-żydowskie a konspiracja na Lubelszczyźnie, postawy Kościoła wobec ludności żydowskiej, obozy pracy przymusowej dla Żydów w dystrykcie lubelskim czy też rzeczywistość i specyfika okupacji niemieckiej na terenach dystryktu lubelskiego. Prowadzone badania do tych zagadnień powinny przynieść nowe ustalenia również w zakresie wsparcia udzielanego Żydom przez mieszkańców Lubelszczyzny w czasie okupacji niemieckiej. Należy też pogłębić badania dotyczące historii regionalnej oraz zweryfikować o ustalenia w literaturze przedmiotu, szczególnie tej wydanej jeszcze przed 1989 r.